Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, niedziela, 26 sierpnia 1945 r. — Nr 179

Awangarda Polski Pracującej

W Poznaniu obraduje dziś okręgowy zjazd delegatów związków zawodowych, reprezentujący całą najemnie pracującą Wielkopolskę. Zjazd dzisiejszy reprezentuje więc poważny odłam wielkiego ruchu, obejmującego już blisko 800 tysięcy zorganizowanych robotników i pracowników, ruchu, który jest jednym z głównych czynników społecznych kształtujących nową rzeczywistość polską. A jest nim nie tyle dzięki swej sile liczebnej, ile dzięki swej jednolitości, ideowości i dynamice.

Ruch zawodowy w Polsce przedwojennej był ruchem słabym, bo rozbitym na kilka walczących ze sobą odłamów. Ta walka konkurencyjna pochłaniała lwią część czasu i energii działaczy związkowych, uniemożliwiała związkom zawodowym spełnienie ich istotnych zadań. Dla tego też była systematycznie podsycana przez kapitał i rządy sanacyjne, które w stosunku do ruchu zawodowego stosowały starorzymską zasadę: dziel i rządź.

Ruch zawodowy w nowej Polsce jest jednolity, scementowany w jednej centrali: Komisji Centralnej Związków Zawodowych, mającej wyraźne oblicze ideowe, a przeto i konieczną dynamikę. Bo ideą przewodnią naszego nowego ruchu zawodowego jest idea przebudowy ustroju społecznego w duchu potrzeb i żądań polskich mas pracujących oraz dostosowania go do zmienionych warunków produkcji.

Aby żyć — mówi wielki nauczyciel i wódz narodów radzieckich, Generalissimus Stalin — trzeba mieć żywność, odzież, obuwie, mieszkanie, opał itp., aby posiadać te dobra materialne, trzeba je produkować, aby je zaś produkować, trzeba mieć narzędzia produkcji, trzeba umieć produkować te narzędzia i umieć posługiwać się nimi. Narzędzia produkcji, ludzie, którzy wprawiają je w ruch i wytwarzają dobra materialne dzięki pewnemu doświadczeniu w wytwórczości oraz wprawie w wykonywaniu pracy — wszystkie te czynniki razem wzięte tworzą siły wytwórcze społeczeństwa. Ale siły wytwórcze — to tylko jedna strona wytwórczości. Drugim niezbędnym elementem produkcji są ludzkie stosunki produkcji.

„W produkcji — stwierdza Karol Marks — ludzie oddziaływują nie tylko na przyrodę, lecz również wzajemnie na siebie. Aby produkować, muszą się ludzie w pewien sposób łączyć dla wspólnej działalności i dla wzajemnej wymiany swej działalności. Aby produkować, ludzie wchodzą ze sobą w określone związki i stosunki i dopiero poprzez te społeczne związki i stosunki odbywa się ich oddziaływanie na przyrodę, odbywa się produkcja."

Siły wytwórcze społeczeństwa i ludzkie związki i stosunki ekonomiczne są zależne od siebie i wzajemnie oddziaływują na siebie. Zmiana i rozwój sił wytwórczych zawsze pociąga za sobą zmianę w ludzkich stosunkach produkcji, zmianę ustroju gospodarczo-społecznego.

Ustrój niewolniczy zamieniono na ustrój feudalny na skutek ulepszenia narzędzi produkcji, które doskonalsze od poprzednich, wymagały jednak, aby wytwórca miał inicjatywę i chęć do pracy. Niewolnik był, rzecz prosta, zupełnie pozbawiony inicjatywy i chęci do pracy, natomiast chłop pańszczyźniany był w pewnym stopniu zainteresowany w rozwoju wytwórczości.

Wynalezienie maszyny obaliło ustrój feudalny. „Zamiast warsztatów rzemieślniczych i przedsiębiorstw rękodzielniczych powstały olbrzymie fabryki wyposażone w maszyny. Zamiast majątków szlacheckich, uprawianych przy pomocy pierwotnych chłopskich narzędzi produkcji, powstały wielkie kapitalistyczne gospodarstwa rolne, zaopatrzone w maszyny." Nie mogli obsługiwać tych maszyn ciemni chłopi pańszczyźniani. Nowe siły produkcyjne, nowe warunki ekonomiczne zrodziły nowe idee i nowy ustrój społeczny: ustrój kapitalistyczny.

Libero-kapitalizm w swoim czasie był niewątpliwie czynnikiem postępu. W swobodnej grze sił ustrój kapitalistyczny wyzwalał inicjatywę i energię ludzką, czego wynikiem był dalszy, coraz szybszy i większy rozwój sił wytwórczych. Ale nadając produkcji charakter społeczny — kapitalizm w ten sposób sam podważył własną podstawę, — stwierdza Stalin, — ponieważ społeczny charakter procesu produkcji wymaga społecznej własności środków produkcji."

Kapitalizm był czynnikiem postępu w minionej epoce niedostatku. Natomiast w epoce nieograniczonych możliwości produkcyjnych, jaką jest epoka dzisiejsza, ustrój kapitalistyczny, oparty na zasadzie indywidualnego zysku, jest przeżytkiem, skazanym na zagładę. Kapitał prywatny w produkcji szuka tylko zysku, a celem produkcji winno być zaspokojenie potrzeb ludzkich. Dla osiągnięcia zysku kapitał nie cofa się przed ograniczeniem produkcji, jeśli w ten sposób może powiększyć swoje zyski, nie cofa się nawet przed niszczeniem wytworzonych dóbr materialnych, podczas gdy miliony ludzi tych dóbr gwałtownie potrzebują. Pomiędzy kapitalistycznymi stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi i potrzebami mas istnieje nie dająca się pogodzić sprzeczność. Kapitalizm, niegdyś motor postępu, już dawno stał się czynnikiem hamującym postęp i rozwój, uniemożliwiającym zarówno pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych jak i sprawiedliwy rozdział wytwarzanych dóbr materialnych. Zrodził się więc bunt wyzyskiwanych mas, zrodziły się nowe idee społeczne, rodzi się nowy ustrój i nowe życie.

Rodzi się ono w męce i walce. W męce, bo okres wielkich przeobrażeń jest zawsze okresem chaosu i ofiar, bez których nie ma zwycięstwa. Rodzi się w walce, bo wsteczne siły społeczne nigdy nie ustępują dobrowolnie, bronią do upadłego swych majątków, swych przywilejów i swego panowania, bronią się rozpaczliwie przed zagładą, a rozporządzając wielkimi środkami materialnymi mogą bronić się długo skutecznie.

Wszędzie jednak wzbiera i potężnieje fala postępowego ruchu ludowego, która wcześniej czy później wszędzie zmiecie to, co przeżyte, co zgniłe, co wsteczne, co hamuje rozwój materialnego i kulturalnego życia społeczeństwa. I w Polsce potężnieje postępowy ruch ludowy, a jego awangardą jest ideowa część inteligencji pracującej i klasy robotniczej, skupionej w swych związkach zawodowych i postępowych partiach politycznych.

Robotniczy i pracowniczy ruch zawodowy, skupiający ludzi o różnych poglądach politycznych, członków i zwolenników P.P.R. i P.P.S., Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy, a także bezpartyjnych, jest z natury rzeczy ruchem bezpartyjnym. Lecz nie apolitycznym. Zadania związków zawodowych są dziś inne, niż przed półwieczem, kiedy dominowało zagadnienie ochrony pracy i płacy, są inne, niż przed wojną, kiedy to w Polsce niepodzielnie panował kapitalizm. Do tradycyjnych zadań ruchu zawodowego doszły nowe o charakterze politycznym. Takim zagadnieniem jest na przykład kontynuowanie i dokończenie już rozpoczętego dzieła przebudowy ustroju społecznego. Walka demokracji z reakcją, w której uczestniczy, uczestniczyć powinien, uczestniczyć musi ruch zawodowy, jego walka z przeżytkami kapitalizmu, którą prowadzić musi, jest w dzisiejszych warunkach walką polityczną. Stawiając postulaty o charakterze politycznym, współdziałając w realizacji postulatów politycznych — ruch zawodowy jest w pewnym znaczeniu ruchem politycznym. Jego ścisłe współdziałanie z postępowymi partiami politycznymi jest konieczne przede wszystkim ze względu na dobro klasy pracującej, ale także na dobro narodu i państwa, którego rozwój i siła uwarunkowane są rozwojem sił żywotnych i sił produkcyjnych społeczeństwa. Trzeba tedy stworzyć takie warunki polityczne, gospodarcze i społeczne, aby te siły mogły się szybko rozwijać, trzeba więc przede wszystkim zorganizować żywe siły wytwórcze i uczynić z zorganizowanych mas pracujących świadomy cel i środków realizacji czynnik postępu, czynnik przebudowy i odbudowy, czynnik przeobrażający i tworzący nowe życie.

Tak też pojmuje swoje zadanie nowy polski ruch zawodowy. Wespół z całą demokracją polską łamie wsteczne siły społeczne, wespół z postępowymi partiami politycznymi i Rządem tworzy nowe warunki i stosunki produkcji, a więc nowy, lepszy ustrój, buduje nowy gmach państwowy, w którym naród polski mieć będzie lepsze warunki życia i rozwoju. Przeto jest wraz z robotniczymi partiami awangardą postępu i awangardą Polski Pracującej.

Jan Zagierski

Masy pracownicze stworzą Polsce lepsze jutro

Uroczyste otwarcie obrad zjazdu delegatów Zw. Zawodowych i Rad Powiatowych Zw. Zaw. w Poznaniu

Ruch zawodowy, na czele którego stoi Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych, liczy dzisiaj w Wielkopolsce 95 109 członków i jest najpotężniejszą organizacją ludzi pracy. Sama ta cyfra świadczy o tym, że ruch zawodowy znalazł zrozumienie wśród mas pracujących, by jego twórcze postulaty znalazły pełny wyraz w życiu nowej Polski. Skupiając w swych szeregach świat pracowniczy, posiadając wypróbowanych bojowników o lepsze jutro człowieka pracy, ruch zawodowy, który ma poza sobą zaledwie półroczny okres działalności organizacyjnej, stanie się wkrótce potęgą zdolną do wypełnienia swych zadań na najszerszej płaszczyźnie. Zadaniami tymi są: odbudowa kraju, pełne zrealizowanie reform społecznych i stworzenie robotnikom, rzemieślnikom i pracującej inteligencji godziwych warunków pracy i płacy.

Wyrazem tych dążeń był rozpoczęty w dniu wczorajszym walny zjazd delegatów Zw. Zawodowych zwołany przez O. K. Z. Z. Olbrzymią salę firmy Cegielski zapełnili delegaci przybyli na zjazd ze wszystkich stron Wielkopolski. Obecnych powitał prezes Andrzejewski, po czym na przewodniczącego zjazdu powołano ob. Jakubowskiego ze Zw. Drukarzy, na ławników ob. ob. Cichego z Koła i Barczaka z Ostrowa, na sekretarzy ob. ob. Wierzbickiego i Rosika z Poznania.

Wygłaszając wstępne przemówienie ob. Jakubowski podkreślił historyczny moment zjazdu, będącego pierwszym wielkim zgromadzeniem ludzi pracy. Zjazd odbywa się w chwili, gdy minął bezpowrotnie dawny okres marnotrawienia sił tkwiących w masach ludowych i robotniczych. Dziś ruch robotniczy nie ma przed sobą przeszkód. Włączając swe wysiłki w dzieło odbudowy, robotnicy pchną pracę na nowe tory i pobudzą siły przejawiające się we wszystkich demokratycznych narodach świata.

Przedstawiciel wojewody poznańskiego dr Pluciński — wygłaszając następne przemówienie — zobrazował postęp nowych idei i zwycięską rolę demokratyzmu walczącego z germańskim militaryzmem. Okupant nie osiągnął celu mimo, iż usiłował rozbić jedność organizmu polskiego. Praca toczy się mimo ogromnych przeszkód, a selekcja, jaką przeprowadzają sądy, usunie ze społeczeństwa te jednostki, które pracowały na zgubę Ojczyzny.

Sekretarz wojew. komitetu PPR ob. Izydorczyk scharakteryzował cele zjazdu i zwrócił uwagę na problem wydajności pracy. Warstwy pracownicze poprzez wydajną pracę podniosą powszechny dobrobyt i staną się czynnikiem, na którym Polska Demokratyczna będzie mogła budować swą przyszłość. Omawiając cele pracy mówca podniósł, że należy się zaopiekować dolą robotników, młodzieży, prowadzić pracę uświadamiającą i kulturalną wśród mas, obsadzać stanowiska zdolnymi jednostkami spośród ludzi pracy i wzmóc czujność wobec reakcji, zwłaszcza przeciwstawić się reprywatyzacji przedsiębiorstw posiadających kluczowe znaczenie dla gospodarki.

Do wytężenia wszystkich sił w pracy wezwał zebranych sekretarz woj. PPS ob. Grajek. Omawiając przemiany społeczne, jakie zaszły w Polsce, ob. Grajek podkreślił rolę Rządu dążącego do polepszenia losu klasy robotniczej. Od pracy wszystkich zależy, by stworzyć siłę jak najbardziej zwartą i zdolną do budowania nowych wartości.

Pozdrowienia dla mas pracowniczych w mieście od wielkopolskich chłopów przyniósł wiceprzewodniczący Stron. Ludowego ob. Nowak. Ruch ludowy obudził świadomość społeczną wsi. Chłop wykazał, że rozumie ważność zachodzących przemian, a dzielną pracą przy wiosennych zasiewach, żniwach doprowadził do sukcesu. Chleba Polsce nie zabraknie. Sumienne przeprowadzenie prac jesiennych zabezpieczy byt rzeszom pracowniczym na przyszłość. Sojusz chłopsko-robotniczy zadzierżgnięty w okresie walki, ugruntowuje się przy warsztacie codziennej pracy.

O wartości doświadczeń nabytych w ciągu półrocznego istnienia O. K. Z. Z. mówił ob. Mielcarek ze Stron. Demokratycznego. Z kolei wygłosił przemówienie zastępca dow. DOW pułk. Pszczółkowski, który szeroko nakreślił nowy charakter odrodzonego Wojska Polskiego. Świat robotniczy, świat pracy, który Polskim Armiom dał najofiarniejszych żołnierzy, ma w Wojsku swych przedstawicieli. Nowa rola Wojska Polskiego polega na tym, że każdy żołnierz rozumie przemiany, jakie w Polsce zachodzą. Zadania leżące przed całym narodem są dzisiaj olbrzymie. Mamy perspektywy wielkości, ale wielkość tę trzeba nam dopiero budować. Obok trudności gospodarczych, jakie trzeba pokonać, musimy przeciwstawić się agentom hitlerowskim. Aby wypełnić zadanie żołnierz musi być ze społeczeństwem związany mocnymi więzami pracy i przyjaźni.

(Dalszy ciąg na stronie drugiej)

2-go września podpisanie aktu kapitulacji Japonii

Londyn, 25. 8. (BBC). Podpisanie aktu kapitulacji Japonii nastąpi 2 września b. r. Delegaci radzieccy, którzy będą obecni przy podpisaniu kapitulacji przybyli już do Manili.

Przedstawiciele sojuszników do podpisania kapitulacji

Waszyngton, 25. 8. (Polpress). — Z ramienia sojuszników zostali wydelegowani następujący przedstawiciele do podpisania dokumentów kapitulacyjnych:

Admirał Chester Nimitz — Stany Zjednoczone.
Admirał sir Bruce Frazer — W. Brytania.
Generał sir Thouman Blamey — Australia.
Generał Kuzma Derewianko — Związek Radziecki.
Generał Hsu-Jung-Chang — Chiny.
Generał Leclerc — Francja.

Delegacja ZSRR przybyła do Manili

Londyn, 25. 8. (TASS). Jak podaje agencja Reutera, 25-go sierpnia przybyła do Manili delegacja wojskowych przedstawicieli ZSRR celem wzięcia udziału w ceremoniale podpisania aktu o kapitulacji Japonii.

Na czele delegacji radzieckiej stoi generał lejtnant Derewianko.

Do Hong-Kongu wróci administracja angielska

Londyn, 25. 8. (TASS). — Agencja Reutera donosi, że kapitulacja Japończyków w Hong-Kongu, angielskiej kolonii w Chinach, przyjęta zostanie przez przedstawiciela angielskiego dowództwa wojennego. Tak oświadczył na zapytanie Churchilla premier angielski K. Attlee w Izbie Gmin i dodał, że plany przywrócenia angielskiej administracji w tej kolonii są całkowicie przygotowane.

W dzisiejszym numerze:

Jan Zagierski:
Awangarda Polski Pracującej
Józef Tulasiewicz:
Go straight ahead
J. G.:
Obłęd samurajów
LITERATURA i SZTUKA

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej)

Kom. Woj. Milicji Obyw. mjr Paszta omówił rolę milicji, jako organu powołanego do utrzymania ładu i porządku. Aparat ten stworzono od podstaw, pomimo to stanął on na wysokości zadania i dzisiaj pracuje nad doskonaleniem ludzi pełniących służbę w szeregach Milicji.

O braterstwie radziecko-polskim zrodzonym na polach bitew mówił przedstawiciel Armii Czerwonej ppułk. Dawion. Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego przemawiali: przedstawiciel Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Okr. Inspektoratu Pracy inż. Skusiewicz, nacz. dyr. Zjedn. Przemysłu Spożywczego dr Skowroński, przedstawiciel O. M. T. U. R. Polak i Z. W. M. Rzemyszkiewicz.

Sprawozdania zarządu O.K.Z.Z. przedstawili: prezes ob. Andrzejewski, sekretarz Rybczyński, ref. organizacyjny O.K.Z.Z. ob. Cuprycht oraz przewodniczący komisji rewizyjnej ob. Deska. Jak wynikało ze sprawozdań, prace komisji dążyły do uporządkowania warunków pracy i płacy. Wynagrodzenia podwyższono, a obecnie opracowuje się nową umowę zbiorową, według siatki zawierającej 24 kategorie. Umowa ta wejdzie w życie we wrześniu i obowiązywać będzie wstecz od 1 sierpnia br. Przeprowadzono dalej cały szereg konferencyj oraz interweniowano w wielu wypadkach uzyskując dodatnie rezultaty. Dzięki pomocy wojewody pozn. dra Widy-Wirskiego pokonano ogromne trudności, a obecnie po uzyskaniu lokalu praca weszła na normalne tory. Liczebność związku stale wzrasta. Najliczniej reprezentowani są w związku pracownicy Kolei Państw., bo w ilości 40 tys. członków.

Obrady pierwszego dnia zjazdu, toczące się w atmosferze prawdziwie koleżeńskiej, zakończono dyskusją, po której zarządowi O. K. Z. Z. udzielono absolutorium. J. T.

Dowódca armii kwantuńskiej w niewoli

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego:

25-go sierpnia wojska nasze na Dalekim Wschodzie posuwały się naprzód w dotychczasowych kierunkach.

Wojska frontu zabajkalskiego na południu Mandżurii zajęły miasto Linnań.

Wojska 1-go dalekowschodniego frontu weszły do miasta i portu Genzan, gdzie połączyły się z desantem morskim.

Wojska 2-go dalekowschodniego frontu w południowej części wyspy Sachalin, działając wspólnie z okrętami i jednostkami desantowymi floty Oceanu Spokojnego, zajęły miasta Otjaj, Topochara oraz miasto i port Otomari.

24-go sierpnia wojskom naszym oddało się do niewoli ponad 70 000 żołnierzy i oficerów japońskich. W liczbie jeńców znajduje się 7 generałów, wśród których dowódca armii kwantuńskiej, generał lejtnant Uemura Mikio.

W dalszym ciągu przyjmuje się kapitulujące jednostki i formacje japońskie.

Lądowanie w Japonii odłożone na 48 godzin

Londyn, 25. 8. (BBC). — Z powodu szalejącego w dalszym ciągu tajfunu — generał Mac Arthur przesunął termin lądowania o 48 godzin. Żołnierze z niecierpliwością oczekują chwili lądowania. Delegacja radziecka przybyła do Manili, ażeby wziąć udział w akcie podpisania kapitulacji.

Oficjalne koła amerykańskie o zamiarach Japonii

Nowy Jork, 25. 8. (Polpress). — Oficjalne koła amerykańskie zaniepokojone są oświadczeniami japońskiego komentatora radiowego Oja, który oświadczył, że klęska Japonii jest tylko chwilowa i że celem dalszej polityki japońskiej powinno być odzyskanie potęgi militarnej. W przyszłości — twierdzi Oja — trzeba będzie uniknąć błędów, popełnionych podczas tej wojny i przygotować się do następnej pod względem naukowym i militarnym. W swojej mowie pożegnalnej premier Suzuki oświadczył, że Japonia nigdy nie zapomni dnia klęski.

Los przemysłu japońskiego

Londyn, 25. 8. (Polpress). — Pismo „Financial News", omawiając powojenną sytuację gospodarczą Japonii, stwierdza, że zakłady przemysłu zbrojeniowego oraz ciężkiego przemysłu japońskiego ulegną całkowitej likwidacji. Japonia będzie wyłącznie krajem rolniczym. Ludność będzie musiała się poświęcić uprawie ryżu i rybołóstwu, żeby Japonia była samowystarczalną pod względem aprowizacyjnym. Eksploatacja japońskich źródeł surowcowych będzie podlegała ścisłej kontroli sojuszników.

Prawda o N. S. Z.

Podoficer A. K. demaskuje zdrajców

Jesteśmy świadkami wzmożonej działalności rozbójniczych band, napadających na żołnierzy polskich, na ludność cywilną, dokonujących morderstw i grabieży, podpalających stogi, starających się zdezorganizować życie gospodarcze kraju. Bandy te prowadzą akcję propagandową, rozrzucają ulotki, w których swe łajdactwa starają się osłonić hasłami patriotycznymi. — Kim są ci ludzie, którzy wymordowali kobiety i dzieci polskie w Wierzchowinach, pod Sokołowem zarzucili granatami ręcznymi oddziałek wojska polskiego wracający z pracy przy żniwach, napadli na synagogę w Krakowie, obrabowali młynarza i kilku innych obywateli we wsi Martynowo, pow. Koło?

W „Życiu Warszawy" czytamy relację podoficera AK., który powrócił z obozu jeńców w Niemczech ze służby amerykańskiej.

Podoficer ten opowiada, że Niemcy dążyli, aby posuwająca się Armia Czerwona nie oswobodziła jeńców polskich i pod silną eskortą pędzili ich na południowy-zachód. Przy 16-tu godzinach marszu na dobę, bez jedzenia i wody, otrzymując na postojach jedynie po 3 kartofle, kolumna Polaków z każdym kilometrem topniała. „Ludzie padali, by więcej nie powstać. Słabszych, którzy odbijali od kolumny marszowej, kończyły kule SS-owskie".

Aż wreszcie: „któregoś dnia — mówi podoficer AK. — gdy goniąc resztkami sił dochodzimy do opłotków dużej wsi czeskiej u podnóża Sudetów, oczom naszym przedstawia się widok nieoczekiwany w najbujniejszej wyobraźni. Przedpole wsi, trakt wiodący do niej, obsadzony jest gęstymi posterunkami, uzbrojonymi „po zęby", a wartownicy w polskich mundurach, z biało-czerwonymi opaskami, takimi samymi, jakie my, wynędzniałe resztki jeńców, mamy na ramieniu!

Ale oczy otwierają nam się prędko, chociaż umysł nasz nie jest w stanie pojąć jeszcze tej ohydy, jaką jest... zdrada. Bo to są zdrajcy, którzy tak jak „własowcy", „bulbowcy" itp. poszli na żołd Hitlera. Dowiadujemy się tego od nich samych.

Jest to NSZ. w sile 2.000 ludzi, tzw. grupa „Bohuna". Są tak bezczelni albo otumanieni przez swych dowódców, że proponują nam pójście w ich ślady... Zachwalają dobre traktowanie przez Niemców, świetne zaopatrzenie itp. Na razie ofiarują nam papierosy, chleb, wodę. Jesteśmy spragnieni i wygłodzeni, ale pogarda nasza dla nich jest silniejsza niż głód. „Hańba!" — „Zdrajcy!" — to nasza jedyna odpowiedź. Wynędzniała nasza kolumna rusza dalej. Chcemy jak najprędzej stracić ich z oczu, wymazać z pamięci to bolesne spotkanie ze swymi braćmi, którzy przestali nimi być!"...

Korespondent londyńskiej „News Chronicle", który w podróży po Sudetach zawadził o Bernatice — tak się zwie owa wioska czeska — stwierdza, że jest to sztab, kierujący bardzo intensywną działalnością w Polsce. Stąd właśnie tajni kurierzy wyjeżdżają i tutaj przyjeżdżają...

Zestawienie obu relacyj daje nam pogląd, kim są ci rzekomi spadkobiercy AK., grasujący po lasach i drogach, napastujący bezbronną ludność i siejący propagandę, będącą wodą na młyn niemiecki.

Zagadnienia wobec których stoją sojusznicy na Dalekim Wschodzie

Londyn, 25. 8. (Polpress). — Jednocześnie z wojskami okupacyjnymi, do Burmy, Chin, Indii Wschodnich, Indochin, Siamu i na półwysep Malajski zostaną wysłane specjalne misje. Zadaniem ich będzie nie tylko niesienie pomocy dziesiątkom milionów głodujących ludzi, ale również ustanowienie rządów lokalnych oraz przywrócenia komunikacji. Prócz tego specjalne komisje przemysłowe będą wysłane do pól naftowych i kopalń, celem najszybszego uruchomienia ich. Trzeba na nowo uporządkować i podnieść wydajność plantacji drzew gumowych i trzciny cukrowej. Przestawienie produkcji wojennej na pokojową umożliwi przekazanie ludności cywilnej pewnych ilości ryżu, herbaty, kawy i oleju kokosowego. Warsztaty tkackie w Japonii będą dostarczone jako odszkodowanie Chinom i innym państwom poszkodowanym, wraz z bawełną i jedwabiem.

Iran oferuje Polsce swoje surowce

Teheran, 25. 8. (Polpress). — Prasa irańska, omawiając plany ministerstwa komunikacji zakończenia budowy linii kolejowych do Meschedu i Tabryzu, rozpoczętych jeszcze przed wojną, podkreśla znaczenie tych linii dla stosunków gospodarczych Iranu ze światem.

Linie te są głównie potrzebne dla nawiązania stosunków z ZSRR, a poprzez terytorium ZSRR i z Polską. Prasa podkreśla, że Iran jest poważnym źródłem potrzebnych Polsce surowców i poważnym rynkiem zbytu dla polskich wyrobów metalowych i włókienniczych.

Stosunki dyplomatyczne polsko-bułgarskie

Warszawa, 25. 8. (Polpress). — Rząd polski i rząd bułgarski postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne.

Wybory w Bułgarii zostały odroczone

Londyn, 25. 8. (BBC). — Wybory w Bułgarii, które miały się odbyć w niedzielę, dnia 26 bm., z powodu not protestacyjnych Ameryki i Anglii — zostały odroczone.

Bułgaria konfiskuje zyski wojenne

Paryż, 25. 8. (Polpress). — Agencja France Presse podaje z Sofii, że rząd bułgarski przystąpił do konfiskaty zysków wojennych i majątków zdobytych przez handel nielegalny.

Wartość majątków niemieckich w Turcji

Londyn, 25. 8. (Polpress). — Ze Stambułu donoszą, że wartość niemieckich majątków w Turcji została oceniona na sumę wahającą się od 43 do 60 milionów funtów tureckich.

W kołach politycznych wskazują na konieczność natychmiastowego działania, albowiem złapano już agentów niemieckich, którzy szmuglowali pokaźne sumy pieniędzy i wszelkiego rodzaju majątek ruchomy z Turcji.

Tanger miastem międzynarodowym

Londyn, 25. 8. (Polpress). — Na podstawie osiągniętego porozumienia, komisja obradująca w Londynie uznała Tanger za miasto międzynarodowe. Hiszpania, która w czasie wojny obecnej zajęła Tanger — nie została zaproszona na konferencję.

Rocznica oswobodzenia Paryża

Londyn, 25. 8. (BBC). — Paryż obchodzi uroczyście pierwszą rocznicę oswobodzenia. Na ulicach i placach grają orkiestry — a rozbawione tłumy tańczą.

Górnicy polscy w Ameryce — górnikom w Polsce

Nowy Jork, 25. 8. (Polpress). — Polsko-amerykańscy górnicy przesłali braterskie pozdrowienia górnikom polskim. „Cieszymy się wraz z wami — piszą górnicy polscy w Pensylwanii — że skończyły się rządy reakcji. Pozdrawiamy Was — twórców nowej Polski, która napełnia nas dumą".

Fabryka paliwa syntetycznego w Polsce

Warszawa, 25. 8. — Na podstawie umowy z ZSRR zostanie w Polsce zmontowana wielka fabryka paliwa syntetycznego na Śląsku. Produkcja tej fabryki wraz z wytworzonym u nas benzolem pokryje całe zapotrzebowanie kraju na materiały pędne.

„Dar Pomorza" wraca do kraju

Warszawa, 25. 8. — Statek Szkoły Morskiej „Dar Pomorza" wraca po siedmiu latach do Polski.

Po statek, znajdujący się w Szwecji, wyjedzie wkrótce specjalna delegacja.

Chcesz potężnej Polski na morzu?
zapisz się na członka Ligi Morskiej!

FRASZKA POLITYCZNA

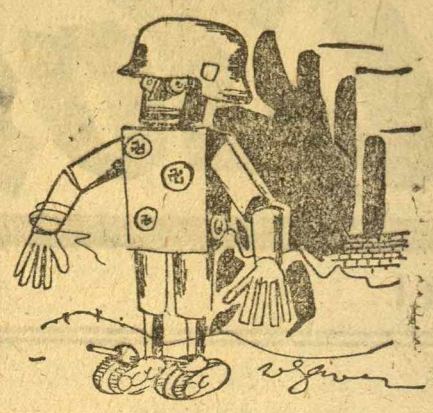

Rys. W. Gawęcki.

Reaktywizacja przemysłu niemieckiego

Niedawno Krupp
To trup
Teraz ten trup
Znowu ... Krupp.

Tadeusz Henryk Nowak

SZTYCHY

Koci ogon...

Od samego rana swędzi mnie ręka. Przesądny Teodor powiedziałby, że będę kogoś witał, bo to akurat prawica. Omyliłby się tym razem. Dłoń mnie swędzi, bo mam ogromną ochotę paru młodym ludziom przetrzepać tego skórę.

Jestem zdecydowanym przyjacielem młodzieży i przysięgam, że gdyby trzeba było stanąć w jej obronie, tobym się ani przez chwilę nie zawahał. Nie znaczy to jednak, bym przymykał oczy, lub choćby jedno tylko oko na fakty, które nie powinny mieć miejsca. Nie wchodzę w to, skąd pewna część młodzieży ma tyle pieniędzy, by szastać się w cukierniach i fundować koleżankom drogie obiady w restauracjach. Sam byłem świadkiem rzucania z nonszalancją kelnerowi stuzłotówek, których pochodzenie nic mnie w zasadzie nie powinno obchodzić. Zadziwia mnie natomiast fakt, że młodzież, której jeszcze kilku lat brakuje do pełnoletności, zużywa te pieniądze w sposób najbardziej nieodpowiedni.

Nie dalej jak wczoraj wieczorem, pod moimi oknami urządzono piękną awanturę, której bohaterowie, chłopcy od 15 do 19 lat najwyżej, pijani jak nieboskie stworzenia, po wstępnych, mocno niecenzuralnych wyrażeniach, zabrali się do rękoczynów nie na żarty. Trzeba było dopiero milicji, żeby ich rozpędziła, bo zaczęły już być noże w robocie.

A co powiedzieć o 12—13-letnich chłopcach, palących oficjalnie papierosy i z gracją spluwających tytoń przechodniom pod nogi? Nie sądzę, żeby to im było do zdrowia koniecznie potrzebne!

Jakem raz jednemu takiemu brzdącowi odmówił na ulicy ognia do papierosa i po przyjacielsku poradził, żeby sobie lepiej wsadził koci ogon w zęby, ten tylko spojrzał na mnie brzydko i dopiero w pewnej odległości od zasięgu mojej ręki wytrysnął takim stekiem przekleństw i obelg, że aż się zdziwiłem skąd ten dobór słów w tak młodym wieku. Z całą dokładnością objechał moją rodzinę od babki i dziadka począwszy, poprzez ojca i matkę, aż do siódmego pokolenia. Następnie od niechcenia wymienił kilka brzydkich chorób i w końcu wyraził życzenia wręcz przeciwne tym, jakie składa się zazwyczaj na imieniny.

Ponieważ staram się znaleźć dla każdego jakieś mniej lub więcej przekonywujące wytłumaczenie, myślę, że część naszej młodzieży (chwała Bogu, że tylko część!) jest trochę... wyczerpana nerwowo i musi uspakajać się na gwałt paleniem papierosów i zalewać robaka wódką. Bo ostatecznie, czy taki idiota, każący komuś wsunąć koci ogon w zęby, zamiast usłużnie podać ogień i uchyliwszy kapelusza iść dalej swoją drogą — nie może dorastającego młodzieńca w wieku lat 15 naprawdę zirytować?

Oj, jak mnie ręka swędzi!

DAN-LOT

Stanisław Nogaj 14

Guzen

Z pamiętników dziennikarza

Pod firmą „mekererów" gestapowcy załatwiali też rozmaite osobiste i partyjne porachunki, zamykając do obozów wielu ludzi oddanych Hitlerowi. Ci w obozie szybko wyleczyli się z nabożeństwa do hitleryzmu. Przeważnie ginęli, nie wytrzymując warunków obozowych.

Od decyzji zwykłego agenta „gestapo", co do osadzenia kogoś w obozie koncentracyjnym, nie było odwołania. Żaden sąd nie rozpatrywał, czy zamknięty w obozie winien jest zarzuconego mu przestępstwa czy też nie. Władze hitlerowskie stały na stanowisku, że obóz koncentracyjny to nie kara za przestępstwa, lecz poprostu miejsce odosobnienia dla ludzi, którzy przeszkadzają w budowie nowej niemieckiej rzeczywistości, nowego ładu.

— W obozie koncentracyjnym nie ma więźniów! — twierdzili funkcjonariusze władz hitlerowskich. Głosili perfidnie, że wszyscy tam przebywający to ludzie wolni, którzy korzystają z tych samych praw, co ludzie na wolności. Nazywano też obozy koncentracyjne obozami przeszkolenia (Umschulungslager). Ci, których tam wysyłano, mieli przejść pewne przeszkolenie, by powrócić w szeregi nowego hitlerowskiego społeczeństwa i być jednostkami pożytecznymi.

Trójkąty na piersiach marynarki i płaszcza oraz na spodniach przechodziły różne koleje. Do roku 1942 musiały one być przepisowo duże, 6-centymetrowe, zrobione z materiału w kolorze amarantowym. Nikt nie odważył się nosić trójkąta w jakiejkolwiek innej formie. W roku 1943, gdy dawał się we znaki brak materiałów, trójkąty były różne: większe i mniejsze.

„Prominenci", których stać było na zapłacenie elegancko wykonanych trójkątów i numerów, zamawiali je u fachowców. Stroili się w nie jak panny na wydaniu.

Później, gdy grupy więźniów rozpoczęły pracę w zakładach zbrojeniowych „Steyera" i „Messerschmidta", fabrykowano ładnie wykonane trójkąty i numery z blachy lub emalii.

Trójkąty i numery nosić musieli wszyscy. Przeprowadzano często ostrą kontrolę. Zdarzało się, że przy ciężkiej pracy trójkąt i numer stargał się lub oderwał. Zdarzyło się też, że więźniowie przyszywali sobie numery i trójkąty fałszywe, by ciągnąć z tego jakieś zyski. Gdy się to wydało, więzień był karany a nadto wołano do „Schutzhausu" pisarza albo blokowego i jemu również „wypłacano" 25 batów bykowcem. Nauka nie szła w las. Pisarz i blokowy pilnowali sumiennie, by trójkąty i numery były w porządku.

Brak trójkąta na marynarce lub spodniach niejeden więzień zapłacił życiem. Więzień taki był katowany nie tylko przez SS-owca, ale i przez mściwego blokowego lub pisarza, który chciał powetować sobie swoją porcję batów, wziętą na rachunek trójkąta.

Ci, którzy przybyli do obozów koncentracyjnych po roku 1942, klopotów z trójkątami i numerami już nie znali. Inne już wówczas były czasy i stosunki: wprawdzie noszenie trójkątów i numerów obowiązywało, jednak za brak ich nie karano śmiercią.

Mylne jest niestety zdanie, że więźniowie z czerwonym trójkątem, zachowywali się w obozach wzorowo. Trójkąt nigdy nie mówił o charakterze i postawie psychicznej więźnia, nie mówiły też o jego wartościach moralnych przyczyny jego aresztowania, ani pochodzenie i stanowisko w życiu na wolności.

W obozie były zupełnie inne warunki. Tam kradł i mordował nie tylko zbrodniarz zawodowy, ale i wybitny działacz polityczny, książę, hrabia czy robotnik, ksiądz, dziekan czy kanonik, profesor czy pułkownik. Tam szła ciężka, codzienna, tragiczna walka o życie w nieznanych dotychczas nikomu warunkach.

I dzisiaj, ci, którzy tych warunków w obozie nie przeżywali, niech lepiej milczą, niech nie próbują sądzić tych, których ktoś lekkomyślnie oskarża.

W obozie w Guzen siedziało wielu prawników, sędziów i prokuratorów. Nie byli wcale lepsi. Kradli tam gdzie się coś ukraść dało, nie pytali nawet, czy przez to zabiją kogoś z współrodaków. Walczyli — by żyć.

„ZIELONI"

Niemieccy komuniści w Dachau byli niezwykle uprzedzeni do „zielonych", to jest więźniów kryminalnych. Gardzili nimi głosząc zasadę, że wszystkich „zielonych" przebywających w obozach koncentracyjnych trzeba zgodnie z zasadami hitlerowskimi wyniszczyć. „Zielonych" uważano za wyrzutki społeczeństwa, żyjące na wolności na koszt tegoż społeczeństwa pracującego. Trzeba jednak podkreślić, że w swojej nienawiści do „zielonych", „czerwoni" rządzący obozem kierowali się uczuciem zemsty, za wyrządzone krzywdy. Bowiem przed „czerwonymi" rządy w Dachau sprawowali przez pewien czas „zieloni".

Gdy jednemu z „czerwonych" zarzucałem, że mordując więźnia „zielonego" postępuje wbrew głoszonej idei komunistycznej, odpowiedział mi:

— Nie masz pojęcia ilu naszych wartościowych towarzyszy zginęło z rąk tych oprawców. To zbrodniarze, którzy na wolności grabić i mordować będą tak samo, jak nas grabią i mordują tutaj. Poznasz ich jeszcze, gdy będziesz w Mauthausen albo Guzen.

My, Polacy, w obozie w Dachau korzystaliśmy z pewnych przywilejów. Nie bito nas i nie znęcano się nad nami tak, jak nad „zielonymi", „brunatnymi" i innymi Niemcami. Przyglądaliśmy się jednak scenom mordowania i katowania więźniów, poznając w ten sposób metody tak zwanego „wykańczania" ludzi, stosowane na „zielonych".

„Berufsverbrecher" — tak brzmiała ich nazwa oficjalna. Pod nazwą zawodowych zbrodniarzy rejestrowano ich we wszystkich księgach i kartotekach, pod taką nazwą meldować musieli się gdy stawali na wezwania SS-ów

(Ciąg dalszy nastąpi)

Go straight ahead

Każdego, kto słuchał czwartego dziennika Radia Brytyjskiego z Londynu w dniu 24 b. m. uderzyło zestawienie podawanych wiadomości.

Po oświadczeniu, że do Berlina przyjadą wkrótce przedstawiciele Rządu Polskiego, celem przedyskutowania z Sojuszniczą Komisją Kontrolną w Niemczech spraw związanych z wysiedleniem Niemców z Polski, po wiadomości, że specjalna delegacja opuszcza Londyn celem przeprowadzenia rozmów w Ameryce w sprawie przedłużenia aktu „Lend and lease" — paktu pomocy bez specjalnych obciążeń finansowych, podano o tragicznym położeniu ludności niemieckiej w Berlinie, wysiedlonej z Czechosłowacji i Polski. Dalej po komunikacie omawiającym zarządzenie Marsz. Montgomery'ego o otwarciu w angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech uniwersytetów oraz szkół, po oświadczeniu, że każdy Polak przed powrotem do kraju zapytywany będzie w obecności oficera angielskiego, czy pragnie powrócić do Polski, znowu rozczulano się nad przykrym położeniem 8 milionów uchodźców niemieckich m. in. i z polskich terenów zachodnich oraz zwrócono uwagę na artykuł jednego z korespondentów w Niemczech, który podobno widział, jak grupa polskich wyrostków obrabowała pociąg, w którym znajdowały się same Niemki. Zaraz po tej wiadomości podano, że Marsz. Montgomery wydał zarządzenie, zmierzające do ukrócenia samowoli wobec uchodźców Niemców.

Trudno naprawdę nie dopatrzyć się aż nadto wyraźnej tendencji w tym komunikacie. Pominąwszy fakt, że zapowiadając wizytę przedstawicieli Rządu Polskiego urabia się z góry opinię, pominąwszy nawet to, że podawanie na cały świat wiadomości pewnego korespondenta o niestwierdzonym wyraźnie fakcie obrabowania kobiet niemieckich „przez grupę polskich wyrostków" jest szarganiem naszej opinii, trudno nie przytoczyć następujących pytań, cisnących się na usta każdego Polaka:

Czy opinii angielskiej wiadomo

Że w 1939 r. wywieziono z terenów zachodniej Polski setki tysięcy Polaków, zagrabiając cały ich majątek?

Że Polacy zmuszani byli pod groźbą karabinów w przeciągu 10 minut opuszczać mieszkania tak jak stali, względnie z tym co zdołali w 10 minutach zebrać i unieść?

Że Polacy zanim zostali wywiezieni, trzymani byli w prowizorycznie urządzonych obozach, gdzie ich w rozmaity sposób szykanowano?

Że podróż odbywali w bydlęcych wagonach, pozamykani przez kilka dni, przy czym w jednym wagonie umieszczano 50 osób mężczyzn, kobiet i dzieci?

Że w wagonach tych przed wyjazdem Niemcy i Niemki ograbiali Polaków z resztek gotówki, a nieraz ze śmiesznych drobiazgów?

Że 10-letni chłopcy-Niemcy bili i kopali Polaków starców, co było wynikiem wychowywania ich w największej nienawiści do wszystkiego co polskie?

Że w 1939 r. tysiące Polaków rozstrzelano publicznie na rynkach wszystkich miast i miasteczek, urządzając z egzekucji widowiska i spędzając na nie specjalnie pod przymusem Polaków?

Że w jednym tylko więzieniu niemieckim w Polsce, na Pawiaku w Warszawie, rozstrzeliwano począwszy od 1942 r. miesięcznie ponad 1000 osób?

Że przez obóz w Ravensbrück przeszło 20 tys. Polek, które musiały pracować ciężko po 11 godzin dziennie i były używane jako „króliki" doświadczalne?

Że w Polsce było szereg takich obozów jak Oświęcim, Majdanek, Treblinka, gdzie w systematyczny i okrutny sposób znęcano się nad Polakami i mordowano ich najbardziej wyrafinowanymi sposobami?

Że w Łambinowicach (Lamsdorfie) pod Niemodlinem odkryto nowe potworne cmentarzysko, gdzie w mogiłach 75 m długości leży przeszło 100 tys. żołnierzy m. in. polskich?

Że w 1944 r. w każdym mieście i miasteczku rozstrzeliwano masowo Polaków, przy czym wiązano im nogi i ręce a usta zaklejano gipsem lub gumowym plastrem?

Że w przeciągu 5 i pół letniej straszliwej okupacji, wymordowano 7 milionów najlepszych obywateli polskich?

Że społeczeństwo niemieckie na długo przed Hitlerem było zdziczałe, a Hitler tylko pobudził w nim instynkt rasowego niszczycielstwa?

Że pogwałceniem prawa międzynarodowego była dewastacyjna gospodarka niemiecka, polegająca na niszczeniu majątku polskiego narodu?

Że w Polsce przypadało ludności rolniczej na 100 ha użytków rolnych w województwach sąsiadujących z Niemcami: pomorskim 55, poznańskim 52, łódzkim 93, gdy w podobnych prowincjach wschodnich Niemiec było: w Meklenburgii 30, Pomorzu 38, Pograniczu 36, Prusach Wschodnich 39 i w Brandenburgii 39.

Że na Pomorzu Nadodrzańskim i na Śląsku podczas wojny 80% ziemi uprawiali robotnicy Polacy, traktowani jako element, który musi być wytępiony?

Że od 1944 r. Niemcy opuszczali Prusy Wschodnie, Pomorze Nadodrzańskie, ziemie śląskie nad Odrą i Nisą, by wykorzystać sytuację i opuścić ziemię, na której czuli się niepewnie jako koloniści?

Że na obszarze nadodrzańskim pozostało w 1945 nie więcej niż 15% Niemców, a natomiast 1,5 miliona (poza wymordowanymi) Polaków, związanych z tą ziemią od wieków?

Że argumentów podobnych moglibyśmy przytaczać setki i jeszcze nie nakreśliłyby całej krzywdy Narodu Polskiego?

My rozumiemy, że Niemcy walczą o łagodny wymiar kary.

My walczymy natomiast o sprawę słuszną — sprawę naszego bytu i życia. A to znaczy nawet może coś więcej niż „Lend and lease?"

Wiemy, że Anglicy to dżentelmeni. I dlatego wołamy: Go straight ahead" (Proszę iść prosto).

Józef Tułasiewicz

Kartele na usługach Niemiec

Onegdaj radio amerykańskie podało wiadomość, że mimo zakończenia wojny postanowiono utrzymać w mocy amerykańską czarną listę 11 000 firm europejskich i amerykańskich, które utrzymywały stosunki handlowe z przemysłem i handlem niemieckim. Decyzja ta jest bardzo znamienna.

Państwa zachodnie, które powaliły militarnie Niemcy, mają obecnie do pokonania we własnych krajach potężne organizacje kapitalistyczne, które nie mogą pogodzić się z myślą utraty choćby części z inwestowanych przed wojną około 2 i pół miliardów dolarów w przemysł niemiecki. Natomiast rządy tych państw pamiętają wykrętne, podstępne postępowanie Niemców po pierwszej wojnie światowej, kiedy to przemysł niemiecki pomimo reparacyj szybko się odrodził, w oszukańczy sposób wstrzymując tzw. reparacje i dostawy na rzecz zwycięzców. Tym razem słowo „dostawy" w warunkach kapitulacyjnych zamieniono przezornie słowem „wydobywać". Sprzymierzeńcy wydobędą z przemysłu niemieckiego to, co im jest niezbędne i co mogło by reaktywować nowe zbrojenia niemieckie.

Z tym stanowiskiem rządów angielskiego i amerykańskiego prowadzi obecnie zaciętą walkę wielki przemysł anglosaski.

Kontakty wielkich karteli z przemysłem niemieckim muszą być przerwane, niebezpieczne węzły muszą być przecięte.

Jak głębokie było zazębienie wzajemne przemysłów amerykańskiego i angielskiego z przemysłem niemieckim, informują prace autorów angielskich, amerykańskich i radzieckich i innych, że powołamy się tylko na amerykańskiego ekonomistę Edwarda Messona, czechosłowackiego profesora Erwina Heksnera i rosyjskiego ekonomisty B. Izakowa. Z obfitego materiału, zebranego przez nich, wynika, że kartele międzynarodowe są swego rodzaju państwami w państwie. Niemcy umieli w mistrzowski sposób wyzyskać kartele dla przygotowania wojny.

Tak np. międzynarodowy kartel stalowy, którego inicjatorem byli Niemcy w 1939 roku, kontrolował jego procent światowej produkcji stali i przestał istnieć dopiero po wybuchu wojny. Niemcy manewrowali od 1926 roku w ten sposób, że kiedy zagrały działa, produkcja stali we Francji wynosiła tylko 40% produkcji niemieckiej. Specjaliści, badający metody penetracji niemieckiej do ekonomiki okupowanych przez nich krajów, dowodzą, że nie ma legalnych sposobów zabronienia przekazania przez Niemców krajom neutralnym po wojnie ukradzionych akcji dla uniknięcia sekwestru. Umożliwi to w przyszłości reaktywowanie nowego kartelu, którego też tajnymi uczestnikami będą Niemcy.

Jeszcze silniejsze pozycje zajmowali Niemcy w międzynarodowym kartelu produkcji chemicznej. Kartel ten powstał w 1897 roku, w skład jego wchodzi gigantyczny koncern „I. G. Farbenindustrie". Tylko w Stanach Zjednoczonych były 63 firmy związane umowami kartelowymi z niemieckim koncernem. Zręczne umowy patentowe dawały Niemcom możność oddziaływania na poziom produkcji chemicznej w Stanach Zjednoczonych i Anglii, w sposób, który doprowadził do tego, że w 1940 roku produkcja magnalium, potrzebnego obok aluminium dla celów wojennych, osiągnęła w Niemczech 19 tysięcy ton, a w Stanach Zjednoczonych tylko 5680 ton.

Niemcy, którzy narzucili światu niesłusznie przekonanie, że ich preparaty medyczne są najlepsze, zdołali dzięki „I. G. Farbenindustrie" doprowadzić do tego, że na początku wojny Anglia i Stany Zjednoczone odczuwały brak szeregu lekarstw i między innymi atarbinu, zastępującego chininę w walce z malarią. Gdy Japonia zawładnęła Indiami Holenderskimi, produkującymi chininę, armia amerykańska poczęła odczuwać brak środków przeciwmalarycznych i władze amerykańskie musiały chininę zbierać dosłownie w aptecz kach domowych Amerykanek. Jak się okazało, „I. G. Farbenindustrie" dało licencję na produkcję atarbinu w Ameryce tylko jednej firmie. Podobnie Niemcy postąpili z produkcją bardzo ważnego medykamentu witaminy D. Cena tej witaminy w krajach anglosaskich była tak wysoka, iż mogli z niej korzystać tylko bardzo zamożni ludzie.

Amerykański ekonomista Bridge pisze na temat tego kartelu: „Kartel produkcji chemicznej po kapitulacji Niemiec już opracował plan, przewidujący wznowienie tajnej współpracy, gdy osłabnie czujność okupanta". Wymieniony koncern niemiecki poprzez „Standard Oil of New Jersy" podporządkował sobie i ograniczył w Ameryce produkty syntetycznego kauczuku i syntetycznej nafty, a zwłaszcza 100-oktawowej benzyny, którą specjalnie interesowało się lotnictwo.

Podaliśmy tylko część przykładów ilustrujących potencjał przemysłu niemieckiego. Jak stwierdzają ekonomiści państw sprzymierzonych, koncerny niemieckie, popierane gorliwie przez Hitlera, dzięki umowom kartelowym z międzynarodowym przemysłem, zwłaszcza anglosaskim, zdołały w znacznym stopniu opóźnić zbrojenia Anglii i Ameryki i przedłużyły w ten sposób drugą wojnę światową.

H. Barański

Na ziemi Lubuskiej
będzie zaprowadzona gospodarka racjonalna

W tych dniach nacz. Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego inż. Walentek, kier. oddziału wytwórczego ob. Michalski, inspektor starostw ob. Szczepański oraz przedstawiciel Wydz. Przemysłowego P. P. R. ob. Resler, dokonali objazdu 13 powiatów ziemi lubuskiej. W czasie objazdu zatrzymano się: w Pile, Trzciance, Strzelcach, Gorzowie, Skwierzynie, Międzyrzeczu, Sulęcinie, Rypinie, Krośnie, Zielonej Górze, Świebodzinie i Sulechowie, gdzie konferowano ze starostami i kierownikami referatów przemysłowych na temat zorganizowania, zabezpieczenia i uruchomienia przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych oraz warunków pracy referatów przemysłowych z Tymcz. Zarządem Państw. i placówkami Zjednoczeń Centralnych.

Zebrane w czasie objazdu dane dotyczące obiektów przemysłowych, są obecnie opracowane przez specjalny referat, kierowany przez ob. Michalskiego, celem wprowadzenia racjonalnej gospodarki. Podczas objazdu stwierdzono ogólnie co następuje:

1. Wszyscy b. pełnomocnicy dla spraw gospodarki oraz ich zastępcy, podporządkowali się starostom i jako kierownicy referatów przemysłowych organizują je we wszystkich powiatach (za wyjątkiem Zielonej Góry).

2. Personel referatów przemysłowych jest za mały i brak kandydatów miejscowych do jego uzupełnienia.

3. We wszystkich powiatach dopiero obecnie odbywa się przekazywanie obiektów przemysłowych referatom przemysłowym przez komendantów wojennych Armii Czerwonej i to niejednokrotnie tylko formalnie, gdyż często stanowi to jedyne zabezpieczenie i jest świadomie utrzymane.

4. Przedsiębiorstw przemysłowych wszystkich wielkości i branż jest bardzo dużo, przy czym wielkie zostały w większości zdemontowane, a pozostałe nadają się do uruchomienia po większym lub mniejszym remoncie. Na wspomnianym terenie znajduje się: 10 elektrowni wodnych i na węgiel (największa elektrownia „Bobersberg" 80 tys. kw., zdemontowana), kilkanaście gorzelni i dużych fabryk win (Ziel. Góra), 2 suszarnie kartofli i buraków, kilkanaście fabryk mebli (pow. Trzcianka), kilkanaście fabryk włókienniczych (Ziel. Góra) i kilka cegielni. Średnie i małe warsztaty mech.-monterskie są częściowo przejmowane przez Państw. Przeds. Traktorów i Maszyn Roln. oraz Państw. Urząd Samochodowy.

Komisja stwierdziła dalej:

5. Brak pieniędzy nawet na zaległe wypłaty dla pracowników.

6. Wszędzie brak fachowców wszystkich branż, szczególnie chcących pracować, gdyż nominalnie wiele przedsiębiorstw jest obsadzonych, jednak pełnomocnicy są stale nieobecni.

7. Większość obiektów przemysłowych jest niezabezpieczona lub zabezpieczona niedostatecznie — ze względu na brak ludzi i kredytów na utrzymanie straży, a Milicja Obyw. nie posiada dostatecznej ilości ludzi.

8. W kilku powiatach pozostawiono Niemców i jakkolwiek stanowią oni element, który można wykorzystać pod względem gospodarczym, to i niemałe niebezpieczeństwo pod względem politycznym, gdyż posuwają się do bezczelności.

9. W wielu wypadkach zdemontowano obiekty nie objęte umową między rządami ZSRR i polskim.

10. W różnych obiektach przemysłowych znajdują się bardzo duże ilości części urządzeń technicznych fabrykatów i półfabrykatów oraz surowców różnych branż. Są one rozrzucone lub z braku zabezpieczenia niszczą się. Jakkolwiek nie wszystkie znalazłyby natychmiastowe zastosowanie, to jednak w większości nadają się do wykorzystania.

11. Brak współpracy z Tymcz. Zarządem Państw., który bez wiedzy Ref. Przemysłowego wydzierżawia różne obiekty.

12. Partie polityczne przejawiają słabą działalność, a tym samym nie mają żadnego wpływu na życie przemysłowe.

13. Warunki mieszkaniowe we wszystkich powiatach dla personelu Ref. Przemysłowego i dla pracowników przedsiębiorstw są dobre, natomiast aprowizacja pozostawia do życzenia.

14. Zjednoczenia Centralne wysłały w teren swoje delegacje a szczególnie Państw. Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Roln. przejawia dużą ruchliwość. Natrafiają one jednak na trudności techniczne. Niekiedy Zjednoczenia przejmują zakłady mniejsze zorganizowane dzięki inicjatywie prywatnej, co zniechęca osiadłych już fachowców i hamuje ich dalszy dopływ.

15. Warunki bytowania — przy zaludnieniu tych ziem od 20—50% i olbrzymich możliwościach gospodarczych — wyglądają mimo rozpowszechnionych plotek znośnie. Dają się zauważyć pewne przerosty i brak zrozumienia sytuacji, np. tworzy się najchętniej przedsiębiorstwa obliczone na szybki zysk, który skończy się wraz z dużym ruchem ludności.

16. Koniecznym staje się zorganizowanie Straży Przemysłowej głównie w tych miejscowościach, gdzie znajdują się duże obiekty przemysłowe.

17. Warunki bezpieczeństwa są zupełnie zadowalające, a rozsiewane plotki o napadach i gwałtach są tendencyjnie wyolbrzymiane.

Obłęd samurajów

„W połowie dwudziestego wieku na równinach Azji rozpocznie się bitwa między Japonią i Europą, po zakończeniu której Japonia będzie władczynią świata" — tak w końcu zeszłego stulecia pisał japoński mąż stanu — hrabia Okuma. Hrabia Okuma był złym prorokiem.

W roku 1927 generał Tanaka ogłosił swój program ujarzmienia świata: „Ażeby pokonać Chiny, powinniśmy zdobyć Mandżurię i Mongolię. Jeżeli Chiny zostaną pokonane, to inne kraje azjatyckie i kraje mórz południowych poddadzą się same".

Cztery tysiące kilometrów kwadratowych, które znalazły się po roku 1905 pod władzą Japonii, były odskocznią dla imperializmu japońskiego. Po zdobyciu Mandżurii japońscy imperialiści zaczęli w roku 1931 urzeczywistniać program Tanaka — czując się w kraju zdobytym jak w domu. „Mandżu-kuo" w obecnych jego granicach obejmuje 1.300 tys. km², około 45 milionów ludności i posiada ogromne zapasy surowca.

Tanie zwycięstwo w Mandżurii oszołomiło japońskich militarystów. Ze zdwojoną energią zaczęli się wgryzać w Chiny, rozwinęli agitację antyradziecką, wydali książkę propagandową: „Japonia powinna walczyć z Anglią", ogłaszali oświadczenia generałów, że „wróg Japonii — Stany Zjednoczone — powinny być skruszone".

Ażeby ideologicznie upozorować agresję, opracowana została szczegółowo obłędna teoria „wyższej rasy". Ta teoria wpajana była wszystkim Japończykom — wielkim i małym, bogatym i biednym, profesorom i kamieniarzom, robotnikom i chłopom. Twierdzono, że Wrasa Jamato — jest rasą boską, jej misja — podbić wszystkie narody i panować nad światem". „Bóg zstąpił na ziemię i wcielił się w cesarza japońskiego, ażeby kierował rasą Jamato, rasą bogo-ludzi" — tak twierdzi w podręczniku szkolnym prof. Jutaka-Hibino. „Jeżeli pełzający na podobieństwo gadów cudzoziemcy — czytamy dalej — ośmielą się obrazić wielkość cesarza, to duch ziemi i niebios nie wstrzyma się, ażeby nie ukarać ich zgubą". Mania wielkości tak owładnęła Japończykami, że nawet dyplomaci ulegli tej psychozie. Jeden z nich — hrabia Ucida — będąc delegatem na konferencji Ligi Narodów w Genewie w roku 1932 powiedział w oficjalnym wywiadzie: „Misja japońska na ziemi — to rządzenie światem. Japonia będzie kolebką nowego Mesjasza".

Minister wojny Araki tak pewny był zwycięstwa, że powiedział: „każdy, kto będzie chciał przeszkodzić zwycięskiemu pochodowi naszego kraju, będzie bezwzględnie, bez żadnego miłosierdzia rozdeptany, kto by to nie był".

Po podpisaniu paktu antykominternowskiego, prasa japońska mówiąc o jego celach charakteryzowała to w ten sposób: „Związek Radziecki w chwili obecnej jest silnym państwem, Japonia sama nie może wystąpić przeciwko niemu i dlatego zawarła pakt z krajem, który uważa ZSRR za swego śmiertelnego wroga. Jeżeli sztaby generalne Japonii i Niemiec zjednoczą swoje armie, to próby obrony ze strony ZSRR — będą bardzo wątpliwe. W stosunku do ZSRR — może być tylko jeden cel — odparcie Związku Radzieckiego w skute lodem rejony północy".

Jeszcze przed uderzeniem w roku 1941 japoński minister spraw zagranicznych ogłosił program japońskich grabieży: „Japonia, Mandżu-kuo i Chiny będą tylko jądrem bloku krajów wschodnio-azjatyckich, do którego przyłączy się Indo-Chiny, Indie holenderskie i inne kraje mórz południowych": Na wiosnę roku 1942 — plan ten został urzeczywistniony. Okupowane w rezultacie napaści na Anglię, Amerykę i Holandię kraje mórz południowych zajmujące terytorium prawie 5 mil. km² z ludnością liczącą 150 mil. zostały przyłączone do japońskiego imperium. Wliczając ludność właściwej Japonii, starych kolonii i okupowanych Chin — pod władzą japońską znalazło się 450 milionów ludzi — tj. jedna piąta całej ludności świata.

Teraz japońscy geo-politycy wystąpili z programem utrwalenia władzy japońskiej nad światem zupełnie otwarcie.

Po zajęciu Singapuru — prof. Komaki wygłosił szereg odczytów, w których udawadniał, że ponieważ „Japonia jest centrum Azji" to „cały świat powinien być zjednoczony wokół Japonii". Wszystkie oceany świata — to „wielkie morze japońskie". Komaki w zakończeniu swoich wykładów twierdził, że zjednoczywszy wokół siebie „wszystkie swoje kraje", Japonia zbrojną ręką będzie podtrzymywać na kuli ziemskiej „japoński pokój i porządek". W roku 1943 speaker izby niższej Okada — cynicznie oświadczył: „Na kuli ziemskiej nie ma miejsca dla jednoczesnej egzystencji Japonii z jednej strony, a Anglii i Ameryki z drugiej. W tej wojnie postawione zostało pytanie: zjeść, albo być zjedzonym". W tymże roku japońscy i niemieccy dyplomaci prowadzili spór o to, gdzie się zaczyna japońska „wielka wschodnio-azjatycka sfera", a gdzie się kończy niemiecka „europejska przestrzeń życiowa" — na Wołdze, Uralu, czy też koło Bajkału.

Pomimo zupełnego zniszczenia faszyzmu niemieckiego — Japończycy nie mogli się pogodzić z myślą, że należy zrezygnować z planów grabieżczych i obłędnej idei panowania nad światem. Zmusiło ich do tego dopiero użycie „bomby atomowej" i silne uderzenie Armii Czerwonej.

Rozwiał się sen samurajów japońskich, którzy chcieli panować nad światem.

J. G.

Powstanie wyższej uczelni na Mazurach

Olsztyn (Polpress). Przed trzema miesiącami powstała w Łodzi Akademia Administracyjna (Akademia Służby Publicznej) dla ziem odzyskanych, która ma na celu specjalnie kształcenie pracowników administracji publicznej na nowych terenach.

Akademia zorganizowała w Olsztynie w porozumieniu z Mazurskim Okręgiem Polskiego Związku Zachodniego kurs dla urzędników administracyjnych. Na kursie wykładają m. i. prof. Hilarowicz i inni.

Odnalezienie zbioru wykopalisk

Delegatura Polskiego Związku Zachodniego w Koszalinie zawiadomiła Okręg Poznański P. Z. Z., że przy ul. Zwycięstwa 55 w Koszalinie, odnaleziony został cenny zbiór wykopalisk, przeprowadzonych na terenie północnego Pomorza Zachodniego. Zbiór ten jest nieuszkodzony i obejmuje kilka tysięcy przedmiotów, ułożony według miejscowości, w których je znaleziono. Niestety katalogu zbiorów nie znaleziono. O odkryciu zbioru wykopalisk zawiadomiony został Wojewódzki Referat Kultury i Sztuki.

LITERATURA I SZTUKA

Prof. Czesław Znamierowski

Ratujmy książki!

W ciągu tych Strasznych Lat, które zakończyły się przed niewieloma miesiącami, nagromadziło się tyle sił niszczących, że ich działanie sięgnęło poza datę kalendarzową zawieszeń broni i kapitulacyj. I trzeba sobie odważnie powiedzieć, że wiele jeszcze potrzeba wysiłków, by te procesy destrukcji powstrzymać i opanować, podobnie jak się długo gasi ogień, który jeszcze w parę dni po wielkim pożarze raz po raz wybucha wśród zgliszcz.

Po tym pożarze, który w popiół obrócił tyle dóbr ludzkich, jeszcze dziś wybuchają nowe procesy zniszczenia. Teraz dopiero, od kilku miesięcy, rozprasza się i niszczeje polskie dobro ruchome. Meble, na przykład, które wszak tworzą materialne środowisko życia prywatnego i które nadają oblicze temu, co każdy nazywa swoim domem, — te meble rozproszyły się w ekscesach rabunku i pod siekierą, która stary mahoń i palisander uznała za suche paliwo.

A co ważniejsza, niszczeją w tempie przeraźliwym książki. Okupant niemiecki miał niewątpliwie najlepsze chęci, by zniszczyć całkowicie druk polski, ten materialny osad myśli, który ją czyni wieczną w ludzkich wymiarach. Miał już gotowy schemat działania: palił wszak książki heterodoksyjne na placu w Berlinie. Ale tu jakoś niezrozumiale się zatrzymał w swej praktyce krematoryjnej. Księgozbiory tylko pozwoził do swoistych obozów koncentracyjnych myśli i tu w pakach lub bez pak w stosy ofiarne ułożył. W Poznaniu, w Poznańskiem, na Ziemiach Zachodnich jest cała sieć takich „obozów książki". Żałuję, że ze względów technicznych nie można czytelnikowi pokazać na mapce, jak są one rozsiane na naszych ziemiach.

Leżały te książki, względnie zabezpieczone, póki działania wojenne i powojenne nie przeszły tędy huraganem. Dzieło zniszczenia zaczęło się w roku 1943 pamiętnym nalotem amerykańskim na stare niemieckie miasto Posen, lekkomyślnie, lecz tylko czasowo oddane Polakom w Wersalu. Spaliła się wtedy górna część kościoła św. Michała, gdzie zmasowano około pół miliona książek. Były to prawdopodobnie dzieła z bibliotek prywatnych, przeważnie profesorskich. Zginęły więc warsztaty pracy, których zastąpić nie podobna, bo nowy, czysty egzemplarz nie ma tej wartości, co ten, na którym w notatkach, podkreśleniach, znakach zapytania i wykrzyknikach skumulowała się mozolna praca myśli z lat całych.

Pożar ów na szczęście nie objął podziemi kościoła, gdzie chyłkiem przetrwało wojnę drugie pół miliona książek. Nikt ich nie uznał za dobro poniemieckie, nikt nie rozgrabił nawet, ale drugi złośliwy i książkom wrogi żywioł, woda, rozwinął bezlitośnie swe działania zaczepne. W sklepieniach podziemia są dziury, przez które spływa woda deszczowa oraz, od pewnego czasu, sączą się ścieki ze stajni wojskowej, która się znalazła nad książkami. Wilgoć przenika coraz bardziej mury, woda dużymi kałużami rozlewa się po kamiennych taflach podłogi, zwilgotniałe przewody nie pozwalają zapalić lamp. W wilgotnym tedy chłodzie i półmroku pracują urzędniczki biblioteczne, by wydrzeć te cenne dobra siłom nieprzyjaznym. Trzeba samemu zobaczyć tę pracę katakumbową, by ją należycie ocenić.

Akcją ratowania książki od kilku miesięcy kieruje z wielką energią prof. Birkenmajer, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej. Ale personelem rozporządza zbyt szczupłym, by prace mogły się rozwijać w tempie, niezbędnym na to, by w czas wydrzeć książki zniszczeniu. Gdy skróci się dzień, gdy przyjdą chłody i deszcze, pogorszą się warunki pracy, a książki coraz szybciej nasiąkać będą wilgocią.

Można by je dziś już wyrwać z mocy żywiołu, gdyby je było gdzie i czem przewieść. Ale właśnie brak zupełny środków transportu. Gdyby prof. Birkenmajer rozporządzał dostatecznym funduszem, można by zdobyć ciężarówkę drogą prywatnego najmu. Lecz rzecz cała w tym, że z nikąd nie otrzymuje potrzebnych kredytów.

A sprawa transportu jest tym bardziej palącą, że chodzi nietylko o książki w kościele św. Michała. Jak już powiedziałem, wiele jest na naszych ziemiach „obozów książki". Tu dziś grozi nie tyle i nie tylko ogień i woda, co jeszcze bardziej niebezpieczna i w istocie swej jeszcze bardziej bezmyślna chęć zawłaszczenia i zniszczenia. W jednem z miejsc, gdzie są te książki, jeszcze niedawno było kilkadziesiąt pak nietkniętych. obecnie są one już rozbite, a książki leżą na podłogach, na podwórzu i w sąsiednim lesie.

Po prostu topnieją na oczach wielkie masy książek, które mogłyby zasilić tak pożytecznie biblioteki publiczne: idzie na marne niezmiernie cenne dobro narodowe. Trudno je oszacować nawet w przybliżeniu. Przyjmijmy, bardzo skromnie, że można w tej chwili ocalić pół miliona książek. Umiarkowanie szacując przeciętną wartość tomu na 200 złotych, otrzymamy pokaźną sumę stu milionów złotych obiegowych. Chyba jest o co się troszczyć.

Sprawa jest wyraźnie i oczywiście publiczna. Te książki, uratowane, staną się dostępne dla każdego obywatela. A więc w interesie każdego leży, by je ratować. Biblioteka Uniwersytecka, która prowadzi akcję ratowniczą, musi otrzymać potrzebne środki. Rozumny obywatel z pewnością przyjdzie z pomocą. Przedsiębiorstwa prywatne i społeczne, które posiadają samochody ciężarowe, wielką by miały zasługę społeczną, gdyby oddały swe wozy na parę jazd ratowniczych. W niejednym przypadku nie wymagałoby to niemal żadnej ofiary materialnej. Albowiem zdarza się często, że wóz wraca pusty do Poznania z jakiejś jazdy: wystarczyłoby zboczyć parę kilometrów, by zabrać ładunek książek. Oto choćby Państwowe Przedsiębiorstwo Maszyn Rolniczych. Z jego filij prowincjonalnych wciąż jeżdżą do Poznania wozy po towar. W tej drodze mogłyby, przy dobrych chęciach, zwieść pokaźną ilość książek. Przykładów takich łatwo znaleść więcej.

Niedawno, utworzona instytucja, która stawia sobie za zadanie inicjować i koordynować różne akcje zbiorowe, a mianowicie Narodowy Instytut Postępu, podjęła akcję ratowania książki. I apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli, by pomogli ocalać to cenne dobro narodu, dostarczając wozów ciężarowych. Zgłoszenia pomocy przyjmuje wiceprezes Instytutu, dr Waschko, Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej (tel. 72 - 62).

Wielkopolskim dudziarzom grozi zanik...

Nie każdemu wiadomo, że dudziarze żyją jedynie jeszcze w Wielkopolsce. Przed wojną ukazała się monografia o dudach ze spisem wszystkich dudziarzy. Było ich wtedy jeszcze przeszło stu. Ponieważ byli to przeważnie ludzie w wieku około 60 lat, trzeba przyjąć, że znaczny ich procent w czasie wojny zmarł. Przy dzisiejszych trudnościach komunikacyjnych trudno stwierdzić, ile ich mniej więcej jeszcze żyje. Jedno wszakże jest pewne, że ten oryginalny instrument muzyki ludowej zaczyna zamierać. Na wsi wprawdzie u starszych ludzi kult dla tego rodzaju muzyki jest jeszcze duży, w praktyce jest to jednak bez większego znaczenia, bo głos ma młodzież, a ta nie zdradza w tym kierunku prawie żadnego zainteresowania, przeciwnie wstydzi się tej muzyki. Poza tym prawie nigdzie nie słyszałem, by syn po ojcu przejął to „rzemiosło". Dudy zostawia się jako cenną pamiątkę po ojcu, ale nikt nie myśli uczyć się gry na tym instrumencie. Za lat dziesięć, a najpóźniej dwadzieścia nie będzie w Wielkopolsce już żadnego dudziarza.

Należało by więc temu zanikowi muzyki ludowej przeciwdziałać! Trzeba ten instrument uczynić atrakcyjnym. Tu nie wystarczy to, że raz po raz usłyszymy dudy przez radio. Należało by na różnych uroczystościach, zwłaszcza zabawach ludowych więcej propagować ten rodzaj muzyki. Poza tym trzeba młodzież wiejską szczególnie z rodzin „muzykanckich" nie tylko zachęcać do uczenia się gry na tym instrumencie (gra nie jest wcale łatwa), lecz chętnym udzielić nawet pewnego stypendium. Dudziarz musi mieć to przeświadczenie, że gra na jego instrumencie nie jest czymś przestarzałym, lecz zawsze jeszcze aktualnym.

Powstają teraz liczne świetlice na wsiach i domy kultury po miasteczkach. Niech się tam na różnych imprezach regionalnych o dudziarzu nie zapomina. Same dudy są jednak instrumentem mało samodzielnym i wymagają koniecznie akompaniamentu skrzypka, nota bene z danym dudziarzem zgranego.. Lud nasz właściwie nigdy nie bawił się przy muzyce samego dudziarza, lecz zawsze w połączeniu ze skrzypkiem, bo dopiero wówczas słyszy się pełną melodię pieśni ludowej.

Wszystkim więc, którym leży na sercu nasza oryginalna kultura ludu wielkopolskiego, zwracam uwagę na zanik dudziarzy. Pracownicy oświatowi, kulturalni i społeczni wespół z urzędem informacji i propagandy oraz w porozumieniu z muzykologami winni dbać o to, by wzbudzić w społeczeństwie większe zainteresowanie dudziarzami. Inaczej za kilka lat będziemy widzieli dudy tylko w gablotkach naszych muzeów etnograficznych a już nigdy nie usłyszymy na wiejskim weselu lub na zabawie tej oryginalnej i tylko u nas jeszcze zachowanej muzyki.

Mgr Jan Horowski

Eugeniusz Żytomirski

Do Jana

Janowi Szczawiejowi

Niech Bogu będą dzięki, żeście wyszli cało
— Ty, Janie, z żoną swoją — z wojny i pożogi...
Ja utraciłem wiele — lecz mi to zostało,
że znowu mogę wstąpić w Twe gościnne progi.

I znowu w Twoich oczach ujrzeć znaną dobroć,
a w sercu przyjaźń wyczuć — szczerą tak jak wczoraj...
Nad szczęściem Twym i duszą przeszedł zbrojny pogrom
jak burza co przechodzi bokiem ponad borem.

Więc kochasz jak przed laty? I wciąż wiersze piszesz?
W dobrego wierzysz Boga, nadal ufasz ludziom?
— — Jak wchłonąć mam w swe serce domu Twego ciszę,
jak nurtem Twego życia skronie swe ostudzić?

Poeto wsiowych traktów, miedz i leśnych ścieżyn,
umiałeś sobie znaleźć zacną w życiu drogę!
Ja — błądzę po wertepach, kroków mych nie zmierzysz
— i nie wiem czy bez Boga idę, czy też z Bogiem.

4. VIII. 1945

Alicja Iwańska

Wisła

Kiedyś, gdy w pustce
gęstej i dusznej zawisłam,
lśniącą smugą przeze mnie
przepłynęła Wisła.

Delty się niedostępnej
nie mogąc doczekać
myślałam — jakże smutną
ojczyzną jest rzeka,
jak trudno wierzyć źródłom
i delcie dalekiej
gdy nie ma nic prócz ziemi
nad brzegami rzeki...

Teraz wiem — ziemia znikła,
ziemię proch przyprószył
Wisła płynie przez moją
i przez twoją duszę,
przez gruzy, przemilczenia,
zwaliska, mielizny
i jest źródłem i deltą
i nurtem ojczyzny.

I wiem jeszcze — gdy dalsze
odwrócą się karty,
gdy kule mnie pochłoną,
lub lśniący Atlantyk,
gdy, jak ziemię mnie spalą,
zasypią, uśmiercą,
zostanę z jedną Wisłą w obolałym mózgu,
z jedną jedyną Wisłą
w otępiałym sercu...

Kronika kulturalna

Współpraca kulturalna Bydgoszczy i Poznania

Ostatnia, piąta z kolei „Środa literacka", Klubu Literacko-artystycznego w Bydgoszczy poświęcona była twórczości Eugeniusza Żytomirskiego. Słowo wprowadzające wygłosił Alfred Kowalkowski. Jesienią przybędzie do Bydgoszczy z wieczorem autorskim Alicja Iwańska.

Związek Zawodowy Literatów w Poznaniu zamierza ze swej strony poświęcić w przyszłym sezonie pisarzom bydgoskim jeden z swych „Czwartków literackich".

Straty Muzeum Narodowego w Krakowie

Kraków (Polpress). Polska Komisja Rewindykacyjna sporządziła już listę strat Muzeum Narodowego w Krakowie. Z Muzeum tego, jednego z najbogatszych w kraju, wywieźli Niemcy 160 obrazów mistrzów holenderskich XVI—XVIII w. i malarzy polskich jak: Matejko, Chełmoński, Fałat, Stachiewicz i wielu innych oraz wiele rzeźb średniowiecznych m. in. Tryptyk Wita Stwosza tzw. Lusiński. Los ich podzieliły słynne drzeworyty japońskie, szkło, porcelany zabytkowe, meble i sprzęty średniowieczne.

Instytut Artystyczny w Kazimierzu nad Wisłą

Warszawa (Polpress). W Kazimierzu Dolnym nad Wisłą powstaje Instytut Artystyczny o kursie dwuletnim, z internatem, mającym na celu przygotowanie instruktorów do szerzenia kultury artystycznej: malarskiej, literackiej, muzycznej, architektonicznej i teatralnej na prowincji.

Instytut będzie się mieścił w jednym z najstarszych i najpiękniejszych budynków Kazimierza, mianowicie w renesansowej kamienicy św. Krzysztofa w Rynku. Nauka na kursach jest bezpłatna. Na kurs przyjmowani są młodzi ludzie w wieku od 18 do 25 lat. Wymagany jest cenzus małej matury. Kandydaci muszą być zdrowi fizycznie, jednym z warunków przyjęcia jest posiadanie dobrego słuchu.

Instytut Artystyczny w Kazimierzu będzie opierał się o dotacje Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kierownikiem Instytutu jest prof. Byrski. Wśród wykładowców znajdują się prof. Srebrny, oraz ks. Śledziowski z Wilna. Do Instytutu pożądani są przede wszystkim kandydaci pochodzący ze wsi, osad i małych miasteczek. Kurs rozpocznie się 1 października br.

Przegląd Artystyczny

Kraków (Polpress). W ciągu bieżącego miesiąca zacznie wychodzić w Krakowie czasopismo artystyczne, organ związku zawodowego artystów plastyków pod nazwą „Przegląd Artystyczny". Na czele redakcji stanął artysta malarz Geppert.

Ogólnopolski Zjazd Artystyczny odwołany

Ogólnopolski Zjazd Artystyczny, który miał odbyć się w Krakowie w dniach od 1—4 września br. został odwołany.

Nowego terminu zjazdu jeszcze nie ustalono.

Z ruchu wydawniczego

„Twórczość"

(Miesięcznik literacko-krytyczny)

O „Twórczości" słyszeliśmy już od dawna i dużo. Ostatnie plotki donosiły między innymi, że „Twórczość" ma być pismem eksperymentalnym w rodzaju przedwojennego „Studio". Pierwszy numer „Twórczości" z sierpnia 1945 roku nie przypomina jednak niczym „Studia". Jeśli chodzi o wymiar i rozmiar podobny jest do „Ateneum", „Marchołta" czy „Verbum" — z okładki i druku przypomina „Kuźnicę". W rzeczywistości jest chyba dzieckiem „Odrodzenia". „Twórczość" wydawana jest w Krakowie przez „Czytelnika". Redaktorem naczelnym jest Kazimierz Wyka, sekretarzem odpowiedzialnym Karol Kuryluk. W skład kolegium redakcyjnego wchodzą poza tym Leon Kruczkowski, Jerzy Putrament i Jan Wiktor. Zeszyt pierwszy zredagowany jest przez Kruczkowskiego.

„Miesięcznik nasz — czytamy w artykule wstępnym — powinien być przede wszystkim wiernym odbiciem współczesnej twórczości w prozie i poezji..." I czytamy dalej: „Pismo w pierwszym swoim etapie będzie — sami ten przymiotnik kładziemy — różnolite. Będzie nim, ponieważ różnokierunkowa jest obecnie twórczość polska." I rzeczywiście. Charakter pierwszego zeszytu „Twórczości" jest bardzo różnorodny. Fragment Andrzejewskiego „Powrót" posiada wprawdzie tzw. „problematykę wojenną", mimo tej problematyki i szybkiego biegu powieściowych wydarzeń, rytm jego jest jednak męcząco powolny. Natomiast fragment powieści Jalu Kurka „Pod gałęziami dwóch drzew" jest znacznie bliższy duszy człowieka z 45 roku. U Andrzejewskiego labirynt starego już psychologizmu — tu śmiała metafora i zupełne przezwyciężenie sentymentalizmu przy opisywaniu spraw najbardziej osobistych. Nowela Iwaszkiewicza „Stara cegielnia" jest na tle dzisiejszych utworów „wojennych" ciekawym wyjątkiem: okazuje się, że można jednak już dzisiaj uzyskać dystans w stosunku do niedawnej rzeczywistości, dystans będący prawdziwym artystycznym dystansem, nie zaś balsamowaniem przy pomocy zbyt łatwego w takich okolicznościach symbolizmu. Bez reportażu, bez patetycznej makabry, bez niepotrzebnych kropek nad „i"! A przecież treść noweli Iwaszkiewicza można nazwać w pewnym sensie sensacyjną.

„Twórczość" ma zamiar uprawiać natomiast pogłębiony rodzaj prawdziwego reportażu, pozbawionego elementów powieściowych. Przykładem takiego reportażu jest ciekawe sprawozdanie Tadeusza Peipera z pobytu w Jakucku, miejsca zesłania powstańców 1863 roku. W „Twórczości" — jak w każdej publikacji na poziomie — wszystko jest tym, czym się nazywa: reportaż — reportażem, nowela — nowelą, poezja — poezją, nawet wówczas, gdy wprowadza się do niej umyślnie takie prozaizmy, jak w wierszu Hołuja „Wiem, zdechnąć muszę", lub w wierszu Miłosza „Przedmieście". Z artykułów krytyczno-literackich w pierwszym nr. „Twórczości" spotykamy artykuł Romana Dyboskiego „Odrodzenie poezji w Ameryce XX wieku" oraz ciekawe krytyki Czachowskiego. Na specjalną uwagę ze względu zarówno na temat jak i rodzaj literacki zasługuje artykuł Kazimierza Wyki „Gospodarka wyłączona", omawiający gospodarkę niemiecką na terenach GG. i niebezpieczeństwa jej refleksów.

W artykule wstępnym czytamy jeszcze: „Dopiero wybór, konfrontacja na szeroką skalę, której areną pragnie być „Twórczość", dopiero wspólny eksperyment czytelnika i kierownictwa pisma zaciśnie zapewne ten wybór zrazu rozległy. Co nie znaczy, żeby kierownictwo miesięcznika nie przeczuwało jego wyników, by czekało dopiero na objawienie".

To zdanie zaciekawia nas bardzo, następne jednak nie jest nawet zarysem tego, co kierownictwo pisma przeczuwa. Oto ono: „Pismo pragnie być przewodem dla spraw realizmu humanistycznego i społecznego w prozie, przewodem dla pozostającego do wypracowania stylu w poezji". To zdanie bez dalszych komentarzy jest tak wieloznaczne jak przepowiednia delficka. Zamiast przepowiedni i przeczuć chcemy hipotez co do kierunku naszej literatury! Jak dotąd, tylko „Kuźnica" posiada swego „łamowego filozofa" w osobie Żółkiewskiego, czuwającego nad schematyczno-krytyczną podbudową pisma.

(a.)

Nowości poetyckie

Julian Przyboś: „Miejsce na ziemi" — Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" rok 1945.

Książka Przybosia obejmuje cały dotychczasowy dorobek twórczy tej wybitnej indywidualności poetyckiej — dorobek poddany przez autora starannej selekcji. Poezja Juljana Przybosia, trudna pod względem formalnym, a przez to nie ogarniająca jeszcze szerokich kół czytelników, przez swe wartości artystyczne i oryginalną postawę twórczą poety, ma zapewnione trwałe miejsce w naszej literaturze i dlatego ukazanie się „Miejsca na ziemi" powitać należy z uznaniem. Książkę Przybosia omówimy niebawem obszernie.

Zbigniew Bieńkowski: „Sprawa wyobraźni" — wydane przez Związek Zawodowy Literatów Polskich, Kraków 1945.

Artur Maria Swinarski: „Przekleństwo morza" — nakładem Księgarni Stefana Kamińskiego w Krakowie, rok 1945.

Andrzej Teodorowicz-Nowicki: „Koniec świata" i „Mózgłęta w Mozgiganty", obie publikacje wydane nakładem autora, Radom 1945.

Zygmunt Machnikowski: „Żołnierzom świata", nakładem Instytutu Naukowo-Społecznego w Radomiu, rok 1945.

Wydawnictwa te omawiać będziemy kolejno.

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela, dnia 26 sierpnia 1945 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Matki Boskiej Jasnogórskiej
Kalendarz słowiański — Własty miry

Z wizytą w polskim teatrze frontowym

IV. Dywizji im. J. Kilińskiego w Poznaniu

W imieniu redakcji „Głosu Wielkopolskiego" odwiedzamy bawiący gościnnie w Poznaniu zespół wojskowy teatru frontowego W. P. IV Dywizji im. J. Kilińskiego, który po długich poszukiwaniach odnajdujemy wreszcie sprytnie „zamaskowany" w koszarach K. B. W. w Golęcinie. Teatr ten w ramach swego tournée z Warszawy przez Białystok, Lublin i Kraków zawitał również na krótko do Poznania, gdzie zaprezentuje społeczeństwu poznańskiemu swój bogaty program w Rewii żołnierskiej. Szczegółowych informacyj związanych z powstaniem, organizacją i zaniezreniami artystycznymi tego teatru udziela nam zastępca dyrektora, a zarazem założyciel i jego pierwszy organizator por. Aleksander Miszułowicz. Teatr ten powstał z końcem czerwca 1944 r. w Sumach na terytorium Związku Radzieckiego, równolegle z tworzeniem się IV. Dywizji W. P. Zespół ten został skompletowany z szeregowców i oficerów przybywających do czynnej służby w sformowanej IV Dywizji im. J. Kilińskiego. Jest to teatr czysto amatorski, który miał służyć popularyzacji słowa, pieśni i muzyki polskiej w szeregach walczącego wojska polskiego i wśród ludności cywilnej, wyswobadzanej spod jarzma hitlerowskiego. W ciągu organizowania teatru przybył por. Paweł Dyndo, reżyser stałego Teatru Polskiego w Kijowie przed rokiem 1939 i objął dyrekcję teatru IV. Dywizji im. J. Kilińskiego. Niebawem dokooptowano do pracy por. Edmunda Zyskinda, doskonałego skrzypka, który po dziś dzień sprawuje kierownictwo muzyczne zespołu. W krótkim czasie po zorganizowaniu teatru na terenach Rosji powstał zespół rewelersów oraz orkiestry jazzowej złożonej z 11 muzyków. Tematów jak i tekstów do repertuaru dostarczają autorzy spośród IV Dywizji W. P.

Duże sukcesy odniósł zespół już w początkowym swym stadium organizacji na Wołyniu w Kiwercach, potem w Chełmie, a wreszcie w Lublinie. Z Lublina Dywizja otrzymała — w ramach odbywającej się kampanii — rozkaz wymarszu na Warszawę. Praca zespołu trwała bez przerwy na Pradze i w czasie akcji bojowej, gdzie teatr produkował się z powodzeniem przed wojskiem i ludnością cywilną. Na szlaku Praga-Otwock teatr produkował się nieraz dwa razy dziennie, znajdując się niejednokrotnie pod obstrzałem nieprzyjacielskim w strefie przyfrontowej. Niezależnie od wykonywania swych funkcyj związanych z teatrem, zespół brał również czynny udział w najcięższych fazach wojennej kampanii od Warszawy po Berlin, docierając nad Odrę, Nisę i Łabę. Wszyscy członkowie teatru zostali odznaczeni srebrnymi i brązowymi medalami „zasłużonych na polu chwały", a dyrektor p. Dynda udekorowany został srebrnym krzyżem zasługi przez dowódcę I. Armii W. P. Zespół posiada własny autobus, którym dociera do najodleglejszych miasteczek, a nawet wsi. Obecnie teatr żołnierza K. B. W. przekształca się w Centralny Dom Żołnierza Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie. Po występach swoich w Poznaniu, które wywołają niewątpliwie podobny oddźwięk jak swego czasu koncerty „Zespołu Artystycznego Domu Żołnierza D. O. W. Lublin" w Teatrze Polskim, zespół udaje się bezpośrednio w dalszą drogę z występami, które odbędą się kolejno w Inowrocławiu, Toruniu, Gdańsku i Olsztynie, po czym wraca do Warszawy.

T. Ś.

Z audycyj radiowych

Jutro o godzinie 13.20 przed mikrofonem Polskiego Radia w Poznaniu wystąpi znany rosyjski wirtuoz Włodzimierz Pogorjełow. Artysta odegra na tremolino (rodzaj bałałajki) szereg utworów własnych oraz znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.

Powiatowy Urząd Ziemski wyjaśnia

Na nasz artykuł, zatytułowany „Najsmutniejsza wiązanka", zamieszczony w nr. 176 „Głosu Wielkopolskiego" nadesłał nam Powiatowy Urząd Ziemski wyjaśnienie, w którym podaje, że majątek Marcelin został zajęty bez wiedzy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przez Cywilny Port Lotniczy w Poznaniu i znajduje się pod ochroną Wojska Polskiego. Administrator wypełnia jedynie polecenie zarządu Portu Lotniczego. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zadekretowało majątek dla Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu, jednakże dotąd Cywilny Port Lotniczy majątku nie przekazał. Wobec tego wstęp na majątek jest dla Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu zamknięty.

Godzina milicyjna od 23-ciej do 4-tej

Komendant Miasta Milicji Obywatelskiej wyjaśnia, że na terenie miasta Poznania obowiązuje godzina milicyjna od godz. 23-iej do 4-tej według czasu miejscowego (od godz. 24-tej do 5-tej według czasu moskiewskiego). Przebywanie na ulicach i placach w oznaczonych godzinach jest zabronione. W stosunku do osób niestosujących się do zarządzenia patrole organów bezpieczeństwa otrzymały specjalnie ostre instrukcje, mające na celu wytępienie przestępczości na terenie miasta.

Równocześnie Komendant M. O. zarządza oświetlenie wszystkich pojazdów na ulicach z chwilą nastania zmroku. Osoby niepodporządkujące się zarządzeniom pociągnięte będą do odpowiedzialności karnej. Oświetlanie pojazdów obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Apel do lekarzy

Wydział Pracy i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Poznaniu zwraca się do lekarzy poznańskich z apelem o zgłaszanie się do objęcia stanowisk lekarzy okręgowych opieki społecznej. Zakres obowiązków oraz sposób i wysokość wynagrodzenia za leczenie ubogich jest określony regulaminem, opracowanym przez Zarząd Miejski w porozumieniu z Izbą Lekarską.

W tej chwili są do objęcia stanowiska lekarzy okręgowych w Poznaniu, w dzielnicach: Śródmieście, Łazarz, Górczyn, Jeżyce, Wilda, Dębiec, Główna, Osiedle Warszawskie oraz w miejscowościach podmiejskich: Junikowo, Kotowo, Fabianowo, Ławica, Edwardowo, Marcelin, Krzyżowniki, Psarskie, Strzeszyn, Naramowice, Antoninek, Kobylepole, Nowy Młyn, Zieleniec, Chartowo, Rataje, Żegrze, Krzesiny, Pokrzywno i Szczepankowo.

Zainteresowani lekarze zechcą zwracać się po bliższe informacje do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej przy ul. Kantaka 2/5 pok. 54.

Nowe ceny komercyjne

Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego podaje do wiadomości, że wydano 4 nowe wykazy cen komercyjnych, a mianowicie nr 4, 5, 6 i 7. Cennikami tymi objęte są między innymi: urządzenia sanitarne, narzędzia, materiały budowlane, części rowerowe, baterie anodowe, lakiery, emalie itp. Następny wykaz, który jest w opracowaniu obejmuje ceny na artykuły przemysłu energetycznego. Wykazy cen są do nabycia w Urzędzie przy ul. Chełmońskiego 10, pokój 36.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Niedziela, 26 bm., godz. 14.30 i 18-ta — „Krakowiacy i górale".
Poniedziałek, 27 bm. — Teatr nieczynny.

Teatr Polski

Niedziela, 26 bm., godz. 15-ta i 18-ta — „Ziemia oskarża".
Poniedziałek, 27 bm., godz. 18-ta — „Ziemia oskarża".

Dyrekcja Teatru Polskiego zawiadamia, że nikt, ktokolwiek spóźni się na spektakl wieczorny, nie będzie wpuszczony na widownię. W interesie więc samej publiczności leży punktualne przybywanie do teatru.

Miejski Teatr Marionetek

Niedziela, 26 bm., godz. 17-ta — „Kubuś wędrowiec (na Dziećińcu przy Drodze Dębińskiej" — na cele odbudowy m. Poznania). W razie niepogody o godz. 15 i 17-tej w Teatrze.
Poniedziałek, 27 bm., godz. 16-ta — „Śpiąca królewna".

Repertuar kin poznańskich

Apollo — Wielki walc — godz. 15,30, 17.45, 20; w niedzielę od godz. 13.15.
Jedność — Tęcza — godz. 16, 18, 20.
Polonia — Swastyka i szubienica — godz. 16, 18, 20.
Warta — Tęcza — godz. 15, 17, 19.
Wolność — Swastyka i szubienica — godz. 15, 17, 19.

Kierownictwo kina „Apollo" podaje do wiadomości, że początek seansów amerykańskiego filmu muzycznego pt. „Wielki walc" jest wyjątkowo, ze względu na większą niż normalnie długość filmu przesunięty na wcześniejszą porę.

Pierwszy seans rozpoczyna się obecnie o godz. 15.30, drugi o godz. 17.45 a trzeci o godz. 20-tej. W niedziele już o godz. 11-tej oraz o godz. 13.15.

Film wyświetlany będzie tylko dwa tygodnie.

Wielki festyn

organizowany przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, odbędzie się dzisiaj na placu Dziecińca Centralnego przy Drodze Dębińskiej. Początek imprezy o godzinie 14-tej. W części artystycznej festynu wystąpią: artyści scen poznańskich, zespół rewiowy teatru Ziem Zachodnich „Varieté-Olimpia", grupy regionalne ze wsi Szewce, poza tym 10-cio osobowy zespół akordionistów. Nie zapomniano również o naszych milusińskich, organizując dla nich Teatr Marionetek i wiele innych rozrywek. W części sportowej rozegrany zostanie mecz bokserski mistrza Europy Szymury i Niewadziła (Łódź) oraz rozgrywki siatkówki i koszykówki KPW. Poznań — Warta.

Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę m. Poznania.

Dziś w „Kukułce" o godzinie 18.30

piąty program humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Babie lato" z występem gościnnym Emmy Szabrańskiej i z udziałem Hanny Bielskiej, Olgierda Jacewicza, Jana Rakowskiego, Barbary Rozmarynowiczówny, Stefana Sojeckiego i Stanisława Strugarką.

Wieczory „Kukułki" odbywają się w Kawiarni-Cukierni „As" A. Fangrata i E. Jachnikowskiego (plac Wolności 4), gdzie z góry można zamawiać stoliki. Przedsprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20. Początek o godz. 18.30 punktualnie.

Miejski Teatr Marionetek na Opiekę Dworcową

Dnia 28 bm. o godz. 18-tej grana będzie bajka pt. „Kubuś wędrowiec" St. Strugarka.

Cały dochód przeznacza się na Opiekę Dworcową. Bilety wcześniej nabywać można w kasie Teatru od godz. 13-tej w cenie 2 i 4 zł.

Program audycyj radiowych na poniedziałek, dnia 27 sierpnia 1945 r.

6.45 Hymn i sygnał czasu z W-wy; 6.50 Dziennik poranny z W-wy; 7.05 Muzyka z płyt z W-wy; 7.43 Omówienie programu na dzień bieżący; 7.50 Muzyka poranna; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opracowaniu Joanny Zapłatyńskiej; 8.40 Muzyka poranna; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z W-wy; 12.00 Artykuł aktualny z W-wy; 12.10 Dziennik południowy z W-wy; 12.25 Koncert z W-wy; 12.40 Komunikaty i ogłoszenia z W-wy; 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy; 13.05 Muzyka z płyt z W-wy; 13.15 Audycja dla dzieci z W-wy; 13.30 Audycja specjalna pt. „Jedziemy na Zachód" z W-wy; 13.50 Muzyka rozrywkowa; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 Koncert Orkiestry Wojskowej przy DOW Poznań pod dyrekcją Jana Wojnowskiego; 15.35 Recytacja prozy. Wyjątek z powieści J. Weyssenhoffa „Soból i panna" — recytuje Bogusław Ruciński; 15.50 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego"; 16.00 „Kwadrans autorski" z W-wy; 16.15 Koncert muzyki lekkiej z W-wy; 16.40 Przegląd codzienny z W-wy; 16.45 Kącik Polskiej Partii Robotniczej; 17.00 Audycja wojskowa z W-wy; 17.15 „Historia w żywych osobistościach" z W-wy; 17.30 Muzyka symfoniczna (płyty); 18.00 Felieton pt. „Czy wiesz o tym, że..." wygłosi Witold Powell; 18.10 Kącik Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza; 18.20 Koncert z W-wy; 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy; 19.00 Z życia Polonii Zagranicznej z W-wy; 19.10 Wiadomości sportowe z W-wy; 19.15 Skrzynka ogólna (omówienie listów radiosłuchaczy); 19.25 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 19.30 Artykuł polityczny z W-wy; 19.40 Dziennik wieczorny z W-wy; 19.55 „Pędzlem wyobraźni" z W-wy; 20.00 Koncert z W-wy; 20.45 Powieść radiowa pt. „Stolica" pióra Poli Gojawiczyńskiej z W-wy; 21.00 Nadprogram; 21.10 Program na dzień następny; 21.15 Muzyka taneczna; 22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego z W-wy; 23.10 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy.

O rentę ubezpieczeniową za pracę w czasie okupacji

Celem uzyskania danych potrzebnych do wyegzekwowania od Rzeszy Niemieckiej pretensyj obywateli polskich, wynikłych z pracy wykonywanej podczas wojny, wzywa się obywateli polskich zatrudnionych w okresie od dnia 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. w Rzeszy Niemieckiej i na obszarach okupowanych przez Niemców poza tzw. Generalną Gubernią do zgłoszenia w terminie do dnia 31 sierpnia 1945 r. okresu zatrudnienia na tych terenach, celem ewentualnego zaliczenia czasu tej pracy na poczet okresu uprawniającego do uzyskania renty ubezpieczeniowej.

Zgłoszenia należy dokonać ustnie lub na piśmie w Ubezpieczalni Społecznej właściwej dla obecnego miejsca pobytu zatrudnionych.

Zgłoszenie powinno zawierać: imię, nazwisko, datę urodzenia, imiona rodziców i adres zatrudnionego; nazwę i adres zakładu pracy (zakładów pracy), w którym (w których) była wykonywana praca; wysokość zarobków pobieranych w zakładzie pracy (w zakładach pracy); okres, w którym pracowano w każdym zakładzie pracy; rodzaj zatrudnienia (robotnik niewykwalifikowany, ślusarz, biuralista itp.).

Osoby, które nie mogły zgłosić tych danych w przepisanym terminie ubezpieczalniom, mogą dodatkowo zgłosić je Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych, Łódź, Śródmiejska 16, w terminie do dnia 31 października 1945 r.

KOMUNIKATY

Powrót dzieci z kolonii letnich. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zawiadamia, że powrót chłopców z kolonii letniej w Zielonej Górze nastąpi w dniu 30 bm. o godz. 21 m. 20 według czasu moskiewskiego.

Powrót dziewczynek z kolonii letniej w Puszczykowie nastąpi w dniu 31 bm. o godz. 19 m. 12 również według czasu moskiewskiego.

Walne Zebranie Związku Pracowników Gastronomicznych odbędzie się w nocy z dnia 1 na 2 września o godz. 22-giej przy ul. Marsz. Focha 70.

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów przedłużyło termin rejestracji szkód wojennych do dnia 1 października br.

Poszkodowani obywatele, którzy dotychczas nie zgłosili swoich szkód, powinni skorzystać z przedłużenia terminu i zgłosić swoje pretensje w Urzędzie Rejestracji Szkód Wojennych przy ul. Masztalarskiej 7a, II piętro. Tam również nabyć można formularze potrzebne do zgłoszenia szkód.

Osadnicy posiadający kontrakty parcel „Ławica-ogród", zechcą przybyć w niedzielę, dnia 26 bm., o godzinie 14-tej do właściciela w Ławicy.

Ze sportu

Jak nam w ostatniej chwili komunikuje trener i organizator zawodów bokserskich — Stamm, w ramach festynu kulturalno-sportowego, — Szymura rozstrzygnie walkę nie z Pisarskim lecz z zawodnikiem łódzkim — Niewadziłem. Walka ta zapowiada się ciekawie, gdyż Niewadził może poszczycić się zwycięstwami nad Pisarskim w walkach treningowych. Drugą walkę nie mniej interesującą stoczy Olejnik (Łódź) z jednym z czołowych bokserów Poznania.

Z życia Wielkopolski

Szelejewo — ośrodkiem kultury rolnej w powiecie gostyńskim

Szelejewo, jeden z największych i najpiękniej w powiecie gostyńskim położonych majątków, kiedyś wysoce uprzemysłowiony, odczuł dotkliwie skutki wojny. Przez niespełna sześć lat grabieżcza ręka okupanta wycisnęła piętno zniszczenia na tym wzorowym majątku. Znana daleko poza krajem szelejewska stajnia zarodowa przestała istnieć, zaniedbany został piękny park, zlikwidowana została mleczarnia i częściowo rozmontowany młyn, który słynął z dobrej i znanej na całą okolicę mąki. Nadomiar złego spłonął częściowo, ale to już po przepędzeniu okupanta, przewspaniały pałac, ozdoba parku. Do przeszłości to wszystko należy. Szelejewo goi swoje rany i to w szybkim tempie. Sprężysta ręka administratora ob. Augusta Łempickiego zaciera ślady zniszczenia i majątek z każdym dniem staje się coraz więcej podobnym do dawnego Szelejewa. Czynna była przez cały sezon gorzelnia i już od niedawna czynny jest młyn, który w tej chwili pokrywa zapotrzebowanie okolicy. Szelejewo ze względu na swój charakter przemysłowy nie zostało w całości rozparcelowane. Z 1400 ha pozostawiono Szelejewu 600 ha ziemi, którą przejęła w dzierżawę Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla Nasion. Hodowane będą w pierwszym rzędzie nasiona buraków, wszelkiego rodzaju zbóż i ziemniaków. I znowu Szelejewo stanie się ośrodkiem kultury rolnej w powiecie i zasili nie tylko krajowy, ale i zagraniczny rynek wyhodowanym nasieniem.

sk

INOWROCŁAW

Pierwsza na Pomorzu nominacja aplikancka w notariacie. Dekretem Prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu został dr fil. i mgr praw Aleksander Gregorowicz, rodem z Borku, pow. gostyńskiego, woj. poznańskiego, p. o. dyrektora III. Państw. Liceum i Gimnazjum dla Dorosłych w Inowrocławiu, zamianowany jako pierwszy po zaprzestaniu działań wojennych aplikant notarialny w kancelarii notariusza Wojciecha Tramplera, b. sędziego Sądu Najwyższego, w Inowrocławiu.

PUDLISZKI

Dożynki w Pudliszkach. W dniu 15 sierpnia br. przy współudziale przedstawicieli władz i urzędów oraz licznie zgromadzonej publiczności miejscowej, jak i z okolicznych wsi odbyły się uroczyste dożynki w Pudliszkach. Po powitaniu zebranych i odczytaniu depesz od ob. wojewody dra Widy-Wirskiego oraz Izby Rolniczej — administrator Państwowego Ośrodka Kultury Rolnej ob. Radomski przedstawił działalność ośrodka w czasie okupacji oraz rozwój jego do chwili obecnej. Po przemówieniach starosty powiatowego, komisarza ziemskiego oraz prezesa związków zawodowych zebrani usłyszeli piękne piosenki żniwne. Obecne dożynki po przeprowadzeniu reformy rolnej mają odrębny charakter. Wieńce żniwne zamiast dawnego pana otrzymuje osoba zasłużona dla danej okolicy. W myśl tego żniwiarki wręczyły wieńce, staroście powiatowemu ob. Hałasowi, administratorowi POKR ob. Radomskiemu, komisarzowi ziemskiemu ob. Jarmuszowi, powiatowemu administratorowi POKR inż. Szenicowi, kierownikowi powiatowego Biura Rolnego ob. Woźnemu, proboszczowi ks. Stachowiakowi oraz kierownictwu oddziałów ośrodka.

Po odśpiewaniu pieśni dożynkowych, przy dźwiękach poloneza, goście wraz ze żniwiarzami przeszli na polanę, gdzie odbyła się zabawa ludowa.

-Kud-

DZIEMBOWO, pow. Chodzież

Z nowym rokiem szkolnym uruchomiona będzie tu 8-klasowa szkoła nowego typu.

O kościół katolicki. Mieszkańcy Dziembowa zabiegają usilnie o przemianowanie byłego ewangelickiego na kościół katolicki. Dotąd ludność zmuszona była uczęszczać do kościoła w Morzewie.

ko

ŻNIN

Staraniem Urzędu Informacji i Propagandy odbył się dnia 15. 8. br. w Żninie koncert zespołu wokalnego kapelm. Buchwalda z Poznania. Przy wypełnionej sali artyści poznańscy wykonali program pieśni poważnych i lekkich, zyskując w dowód uznania gorące oklaski. Między zespołem a publicznością został nawiązany serdeczny kontakt. Artyści odśpiewali również w kościele na nabożeństwie popołudniowym pieśń „Ave Maria" Gounoda.

Targi małe i duże zaprowadzone zostały w Żninie i odbywają się we wtorki i piątki. Zainteresowanie jest duże.

Aczkolwiek ostatnie dni niepogody poważnie zahamowały sprzęt zboża, akcję żniwną uważać można za zakończoną. Wyniki sprzętu są zadowalające. W najbliższych dniach podamy szczegółowe dane z przebiegu akcji żniwnej.

Znajdujące się ostatnio biura Sekretariatu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, „Wici" oraz Samopomocy Chłopskiej przy ul. Dworcowej, przeniesione zostały na ul. Kościelną 3. Brzezesem pow. jest ob. Zięba, sekretarzem ob. Dudziak Stefan. Na czele „Samopomocy Chłopskiej" stoi prezes ob. Wysocki, sekretariat prowadzi ob. Dudziak Stefan. Na terenie powiatu zorganizowano już 6 spółdzielni gminnych, w Żninie natomiast Dom Zbożowy, halę rybną oraz sklep spożywczy. Dalsze sklepy są w stadium organizacyjnym.

IV Koncert symfoniczny

Dyrygent: Zdzisław Jahnke
Solistka: Halina Wojciechowska (skrzypce).

Miło nam stwierdzić, że rozwój tak ważnej kulturalnie placówki, jaką jest da miasta poznańska filharmonia, bardzo pomyślnie postępuje naprzód. Dowodem tego stał się właśnie ostatni wieczór symfoniczny. Orkiestra nasza zdała egzamin sprawności i konsolidacji wewnętrznej na przykładach znacznie trudniejszych, niż to dotąd bywało i wykazała ogromny skok naprzód we wzajemnym zgraniu się ciała wykonawczego jako też i w rozwoju technicznym. Był to już pod względem programowym wyczyn symfoniczny w skali przedwojennej, a zaważyła w tym głównie VI symfonia Czajkowskiego, dzieło odpowiedzialne i wymagające zwłaszcza pewnego i dobrze zgranego korpusu smyczkowego. Okazało się, jak znaczna jest siła regeneracyjna naszego zespołu, mimo przerzedzonych przez wojnę pulpitów w czym, rzecz oczywista, lwia część zasługi przypada w udziale sprężystej aktywności kierownictwa artystycznego.

Praca ta jest godna podkreślenia osobliwie w obecnych trudnych warunkach, gdzie brak subwencji, jako stałej i nieodzownej podpory materialnej, układa sytuację nie nazbyt pomyślnie. Dochody kasowe, nawet przy wykupionej całkowicie sali (co się w praktyce na ogół nie zdarza), nie są w stanie pokryć nawet częściowo tych zapotrzebowań, jakich wymaga filharmonia i utrzymanie jej jako placówki funkcjonującej normalnie.

Dobór kompozycyj, dokonany z uwzględnieniem pewnej zasadniczej linii wytycznej, był z wielu względów interesujący. Raz, że spotkały się dzieła wysokowartościowe, wybrane spośród najpiękniejszych partytur jakie pozostawiła nam doba klasyczna i poromantyczna a powtóre, że pewne skojarzenia wewnętrznej treści i nastrojów wzajemnie sobie odpowiadały, bądź też się uzupełniały, dając w rezultacie sumę wrażeń jednolitą, jako syntezę wielkich myśli muzycznych. Uwerturę Glucka (do opery „Ifigenia w Aulidzie"), kryjącą w sobie akcenty tragiczne, łączyły pewne nici z ostatnią częścią symfonii patetycznej Czajkowskiego. Program literacki, pozamuzyczny tej części nie został wprawdzie wyraźnie przez autora sformułowany, niemniej jednak narzuca się on dość plastycznie wyobraźni słuchacza. Jest to przeżycie człowieka umierającego, wizja procesu konania, przy czym sam moment zgonu, jako oddzielenie się duszy od ciała symbolizuje uderzenie tam-tamu wraz z następującym bezpośrednio żałobnym chórem puzonów.

Orkiestra, prowadzona przez Zdzisława Jahnkego, wywiązała się znakomicie z trudnych zadań, jakie jej program koncertu nastręczył. Muzyka Glucka, podana słuchaczom w swoim stylowym kostiumie dostojności i prostoty, wykazała w jednakowej mierze równe i ładne brzmienie smyczków, co podkreśliło wrażliwość artystyczną kapelmistrza, dla którego orkiestra jest giętkim i podległym wpływom instrumentem. Symfonia Czajkowskiego była tego wpływu wymownym sprawdzianem, jako dzieło niełatwe zespołowo, a także jako wykładnik myśli dyrygenta, przełożonych na mowę gestów. Zdzisław Jahnke bardzo umiejętnie przeprowadził zasadę stopniowej gradacji i nasilenia wyrazu muzycznego; dzięki temu kulminacyjne punkty w części pierwszej, trzeciej i finale brzmiały świetnie a całość była ujęta jako jedno wielkie crescendo wyrazu patetycznego, który następnie przechodzi w koturnowy ton ciemnych i ponurych barw nastrojowych. Wrażenie pełne i mocne.

Koncert Beethovena postawił Halinę Wojciechowską, młodą i utalentowaną skrzypaczkę, wobec problemów niełatwych. Pokonanie ich zawdzięcza artystka w dużej mierze swej głębokiej muzykalności i pewnej, nieskazitelnie czystej technice, której zalety można było szczerze podziwiać. Osobliwie w skomplikowanej polifonicznie kadencji części pierwszej. Całość produkcji wypadła nader sympatycznie a szczególnie w adagio miękka, liryczna natura koncertantki pozwoliła jej wniknąć głębiej w istotę Beethovenowskiej muzyki. Ciepły, jasny ton i kantylena wibrująca, podatna do nuanców i subtelnych odcieni dynamicznych — te zalety nadają pewien stempel dalszemu rozwojowi talentu Wojciechowskiej, która ma zresztą wszelkie warunki na to, aby zająć poważne miejsce w szeregach skrzypaczek polskich.

Frekwencja koncertu była liczniejsza niż zazwyczaj, a przyjęcie wykonawców entuzjastyczne

dr Zygmunt Sitowski

Przetarg nieograniczony

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Poznaniu, z siedzibą przy ul. Mickiewicza 2, ogłasza nieograniczony przetarg na odbudowę częściowo zniszczonych względnie uszkodzonych domów mieszkalnych w Poznaniu, przy ul. Szamarzewskiego 56-60, ul. Przybyszewskiego 43, ul. Patr. Jackowskiego 32, ul. Woźnej 13 i Mickiewicza 2.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót ..... w domu przy ul. ..... w Poznaniu" należy składać w terminie do dnia 8 września 1945 r., godz. 10-tej, do skrzyni ofertowej w pokoju Nr 4 w budynku biurowym Zakładu przy ul. Mickiewicza 2, wejście od ulicy Zacisze 1.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 8 września 1945 r. w pokoju Nr 3 według następującej kolejności:

dla robót rozbiórkowych, ciesielskich, murarskich, betonowych i żelbetonowych o godz. 10,30;

dla robót dekarskich i blacharskich o godz. 12-tej.

Szczegółowe warunki przetargu wraz z podkładkami za zwrotem kosztów można otrzymać w pokoju Nr 4. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Poznaniu, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu.

Bliższe informacje związane z przetargiem oraz w sprawach technicznych otrzymać można w pokoju Nr 5.

w z. Dyrektora Oddziału
(—) Ignacy Łuczak
kierownik wydziału.

k 117

Stenografka względnie stenograf

do pisania stenogramu z posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej potrzebna od zaraz. — Zgłoszenia przyjmuje k125

Biuro Prezydialne Woj. Rady Narodowej, Poznań, Urząd Wojewódzki — pokój 506.

Kawiarnia-Cukiernia „Wielkopolanka"

Walki Młodych 25

Od dnia 26 sierpnia br. codziennie od godziny 16-tej do 21-szej **KONCERT** znanego zespołu pod kierownictwem znakomitego skrzypka-solisty H. Wypuszcza z Poznania.

W niedzielę i święta matinee od godziny 12—13-tej. Bufet obficie zaopatrzony. 5019

OBUWIE

znanej jakości polecają

Kazimierski i Guzejko

obecnie w lokalu

THE GENTLEMAN

Poznań, ul. Paderewskiego 1 (Róg Szkolnej) 4942

LAKIERY

emaliowe — olejne — podłogowe — rowerowe — asfaltowe — spirytusowe

POKOSTY

lniany — syntetyczny

PASTY

do obuwia — podłóg 5201

Kopal Kraków

Skrytka pocztowa 359 — Telefon 540-59

BUDYNEK

wzgl. ubikacje fabryczne, nadające się na WYTWÓRNIĘ CHEMICZNĄ wydzierżawię lub kupię. — Zgłoszenia ulica Jarochowskiego 10, mieszkanie 8. 5133

Zakup Sprzedaż

STEIN CZESŁAW

ulica Kramarska 27, narożnik ulicy Wielkiej dawniej ulica Wielka 7 i ulica Wodna 2 pod firmą KARGE & STEIN — poleca

wyroby stalowe / sprzęty kuchenne szczotki / klamry do pasów i DROBNE TOWARY ŻELAZNE 4897

Jako wysiedleniec z pl. Kolegiackiego obejmuję dawną 5061

fryzjernię dla Pań i Panów.

Nowy pierwszorzędny personel. — Proszę P. T. Klientelę damską i męską o łaskawe poparcie. STEFAN KUPCZYK, Świętosławska, przy Farze

Podaje się do wiadomości P. T. Odbiorcom, iż poniemiecka firma

Browar Zamkowy i Młyn Parowy R. KOEPPE w CZARNKOWIE

przeszła obecnie pod zarząd spółdzielni:

Spółdzielczy Browar i Młyn Parowy „ROBOTNIK"

z odp. udz. w CZARNKOWIE
ulica Browarna 1 telefon 13
i poleca PIWO JASNE i CIEMNE po cenach ustalonych cennikiem urzędowym oraz PRZETWORY MŁYNA 5068

TAKSATOR

złotnik, jubiler zaraz potrzebny. Zgłoszenia z wnioskiem:

Lombard Miejski

Poznań, Sieroca 11 k111

Chcesz poprawnie mówić i pisać po polsku?
Kup sobie podręcznik:
St. Jodłowski i W. Taszycki:
Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym . zł 40,—.

Spółdzielnia Wydawn. „Czytelnik" 1945 k115

Najlepsza polska pasta do obuwia

„NEO"

wyrób:

Krotoszyńskiej Fabryki Wyrobów Woskowych

wł. Franciszek Urbaniak - Krotoszyn (Pozn.) 2862

Firma W. PŁONKA Zagórze nr 6

pod zarządem państwowym

podaje do wiadomości, że podczas okupacji niemieckiej zaginęły niektóre narzędzia do wyrobu sztućcy, tabletów, herbatników itp.

Narzędzia te, bezwzględnie gdzie się znajdują, są własnością firmy W. Płonka.

Ostrzega się przed kupnem i sprzedażą względnie użyciem w celach produkcyjnych tych narzędzi pod odpowiedzialnością sądową. 5083

H. CEGIELSKI S. A.

poszukuje dla swych pracowników **pokoi umeblowanych** jedno- i dwuosobowych na stałe lub na krótszy czas. Przejmie również **mieszkania,** w których jest do wykonania mniejszy remont.

Pośrednicy mile widziani.

Zgłoszenia prosimy kierować do Adm. Nieruchomości fy. H. Cegielski S. A., Górna Wilda 160." k112

Prenumerata „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

na miesiąc wrzesień

wynosi:

w mieście Poznaniu . . 30 zł

na prowincji z wysyłką 33 zł

Zgłoszenia przyjmuje do 28 bm.

Kolportaż „Głosu Wielkopolskiego"

POZNAŃ, Bukowska 3 2293

OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

Lekarskie

Dr med. Donat, Al. Reymonta nr 7, 9—11, 16—18. 4988

Prof. Dr Jezierski powrócił, mieszka: Poznań, Pamiątkowa 23 (Wilda). 4960

Lekarz Gabriel Büttner przyjmuje ul. Słowackiego 21 m. 2, 17—19. 5209

Dr Tadeusz Frąckowiak, specjalista w chorobach nerwowych powrócił i przyjmuje obecnie ul. Walki Młodych (Św. Marcin) 76. 3704

Wolne posady

Ekspedient dekorator wzgl. ekspedientka z branży galanteryjnej potrzebni. Zgłoszenia: „Komis", Kraszewskiego 19. 4545

Fabryka chirurgiczna Nowym Tomyślu poszukuje szny ciarzy, szlifierzy, polerowników na ostre roboty. Oferty do fabryki. 4721

Poszukuje się wykwalifikowanych brakarzy do odładunku papierówki w rejonie Poznańskim i Toruńskim. Oferty z odpisami świadectw „Głos Wielkopolski" nr 4859.

Krawców przyjmie, Trawiński, Kantaka 1. 4935

Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych w Poznaniu, ul. Hetmańska 29, przyjmie siłę biurową piszącą na maszynie. 4794

Monterów samochodowych, elektromonterów, tokarzy poszukują Warsztaty Montaż nr 4, Dąbrowskiego 7. 5057

Uczeń piekarski najchętniej z prowincji może się zgłosić. Poznań, Kwiatowa 14. 5125

F-a „Stomil" w Poznaniu, ul. Starołęcka 18, przyjmie doświadczonego **mistrza elektryka,** obeznanego z instalacją na siłę i światło, oraz kilku spawaczy, tokarzy w metalu i kreślarzy - konstruktorów z dłuższą praktyką. Zgłoszenia w fabryce ul. Starołęcka 18. k 118

Szuka posady

Przyjmie pracę rutynowana przy chorych, lub jako gospodyni domowa, może też być dobrą opiekunką dzieci. Oferty: „Głos Wielkop." nr 5227.

Foto - laborant szuka pracy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5189.

Zbożowiec 23-letnią praktyką rutynowany handlowiec organizator gruntowną znajomością księgowości bilansów przyjmie samodzielne stanowisko. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5187.

Samodzielna zarządczyni gospodarstwa wiejskiego na majątek od zaraz. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5071.

Popołudniową pracę przyjmę, jeżdżę pow. Poznań, mogę załatwić różne. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5058.

Maszynistka szuka posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5082.

Urzędnik gospodarczy 10-letn. praktyką szuka posady. Poznań, Wojskowa 17 m. 6. 5152

Nauka

Stenografii, polskiego, księgowości udzielam. Kromczyńska, Skarbowa 6, pokój 28. 5104

Szkoła Tańców Szczurkówna Szczurek, Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 5132

Osobiste

Za życzenia złożone w dniu naszego ślubu składamy staropolskie „Bóg zapłać". Z. i J. Ratajczakowie. 5084

Sprzedaże

Meble różne okazyjnie. Magazyn mebli Janiak, Rybaki 6. 4144

Materiały na ubrania — kostiumy, podszewki poleca Trojanowski, Walki Młodych 18. 4417

Radioaparaty sprzedaje najtaniej Radiomechanika, Poznań, Walki Młodych 25. 4631

Srebrne wyroby — złote, porcelanę antyki — kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis. „Lamus", Sieroca 5/6. 4641

Fabryka chirurgiczna Nowym Tomyślu przyjmuje robotv toczone, frezarskie, drykierskie, kute, prasowane na gorąco, sztancowane oraz niklowanie, chromowanie. 4720

Maszyny do pisania, liczenia, powielania. Kochanowicz Ska, plac Wolności 13. 4904

Rowerowe części. Kromczyński, Walki Młodych 47, podwórze, w pobliżu Kantaka. 4934

Kminek w paczkach à 100 gr 1,80. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4949.

Centryfugi — wirówki, wagi uchylne, maślarka elektryczna, maszyny: do pisania, szycia. Dąbrowskiego 44 m. 4. 4556

Młockarnię długobijącą i wialnię sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5065.

Jadalny dębowy bardzo korzystnie oddam. Adres wskaże „Głos Wielkop." nr 5029.

„Dental", Szrama i Kapczyński, hurtownia przyborów dentystycznych, ul. Fredry 3 m. 4. 5017

Pastę do obuwia znanej wyborowej jakości po cenach konkurencyjnych poleca Wytwórnia Chemiczna „Kobra", Poznań, Dąbrowskiego 83/85. Tel. 24-55. 5069

Szanownym klientom podaję do wiadomości, że sprzedaż artykułów rymarskich, tapicerskich i obuwniczych odbywa się obecnie przy ul. Woźnej 7/8 — Wł. Prusinowski. 5120

Kamienie do zapalniczek poleca „Hatech", Walki Młodych 65. 5111

Woda destylowana do nabycia. Zakłady farmaceutyczne „Therapia", ul. Chłapowskiego 24, tel. 23-85. 4038

Futrzane peleryny, futro damskie, dziecięce. Marcin 22 m. 8. 5064

Narzędzia stolarskie, warsztatowe oraz inne artykuły techniczne poleca F-a M. Molicki, Walki Młodych 50. 5230

Telefunken 5-lampowe, magiczne oko i Philips 6-lampowe. Plac Asnyka 2 m. 12. 5199

Najlepsze esencje do lemoniad, lodów, cukierków, ciast, wódek i likierów, barwniki nieszkodliwe dostarcza **Domagalski** i S-ka, Fabryka esencyj owocowych, Poznań, Garncarska 8. Tel. 24-60. 5185

Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego komplety korzystnie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5177.

Futro źrebce — kołdry watowe sprzedam. Polna 17 m. 9. 5170

Koń kucyk z uprzężą. Drużbackiej 7. 5168

Sprzedam: kilka par bucików męskich, damskich, dwa kupony płaszczowe, dwa zegarki męskie kieszonkowe, kolczyki z brylantami. Grottgera 9 m 8 — Wasilewski. 5150

Radio, gramofon szafkowy — Gośliński, Langiewicza 2 m. 1 (Wilda). 5062

Parcela z uszkodzonym domem do sprzedania. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 5066.

Magiel z szopą. Informacje: Poznańska 46/48 m. 21. 5072

Radioaparat sprzedam. Dąbrowskiego 44 m. 3. 5073

Fortepian koncertowy „Blüttnera" korzystnie. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 5075.

Srebrny lis, mikroskop weterynaryjny, angielka gazowa, dywan tanio. Składowa 12 m. 8. 5076

Papuga gadająca do sprzedania. Czempin, Krótka 2 — Mockiewicz. 5077

Motocykl dwusetka marki „Jawa" Wielkie Garbary 47 m. 7., od 4—6. 5090

Olejki owocowe, esencje, aromaty, barwniki do żywności poleca korzystnie — Mieczysław Jacyszyn, Kraków, Chocimska 19. 5099

Fabrykom lemoniad, cukierków, lodów polecam korzystnie olejki owocowe, esencje, aromaty, barwniki, waniliny itp. — Mieczysław Jacyszyn, Kraków, Chocimska 19. 5095

Magiel jak nowy na sprzedaż. M. Focha 67 m. 2. 5094

Kupna

Konie na rzeź kupuje stale. Rzeźnictwo Końskie W. Zgoła, Masztalarska 8. Tel. 20-20. 4423

Materiały wełniane, oraz podszewki skupuje Fr. Zieliński, Poznań, pl. Wolności 4 m. 3. 4356

Bielskie materiały, podszewki, kupuje — **Trojanowski,** Walki Młodych 18. 4418

Radioaparaty i sprzęt radiowy kupuje **Radiomechanika,** Poznań, Walki Młodych 25. 4632

Wagi — wagi uchylne — odważniki pojedyńcze i komplety. Figiński, Fredry 1. Telef. 25-55. 5067

Piec elektryczny tylko duży do palenia kawy oraz duży młynek elektryczny zaraz potrzebny do palarni kawy. Łukaszewicza 8 m. 12. Zgłoszenia od 19—20-tej. 4990

Futro męskie, damskie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5004

Fortepiany sprzedaje i kupuje, również kupię mechanikę i klawiaturę do pianina, także krzesła do fortepianów. Magazyn fortepianów, Walki Młodych 22, podwórze. 5003

„Dental", Szrama i Kapczyński, hurtownia przyborów dentystycznych, ul. Fredry 3 m. 4. 5018

Narzędzia ślusarskie, stolarskie kupuje stale „Hatech", Walki Młodych 65. 5110

Maszyny szewskie i rymarskie kupię. Wł. Prusinowski, ul. Woźna 7/8. 5119

Szczotkarskie, pendzlarskie surowce, półfabrykaty, przybory kupuje Marian Celler, Poznań, Za Bramką 9, wytwórnia szczotek i pendzli. 5181

Dzbanki do wody na umywalnie, poduszki, poszewki, prześcieradła, elektrolux kupimy. Hotel Continental, Poznań. 5162

Kołdry, materiały kołdrowe, inlety, pierze, puch kupuje. **„Emkap"** — Maria Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. 5161

Motocykl 100 ccm wolny od rejestracji używany kupię. Poznań, Grottgera 9 m. 8 — Wasilewski. 5151

Zegarek marki szwajcarskiej na rękę kupię. Zgłoszenia: Fredry 3 m. 10a — Nijaki, od 8—16-tej. 5060

Suszarnia na parę lub gaz we większych rozmiarach potrzebna. R. Barcikowski S. A., Poznań, Towarowa 22. 5091

Słoiki do maści, ol. miętowy, anyżowy i inne kupię. Poznańska 26 m. 8. 5092

Maszynę do liczenia kupi — „Hatech", ul. Walki Młodych nr 65. 5112

Radio uszkodzone kupię. Jackowskiego 33 m. 13. 5085

Zamiana

Zamienię 2 pokoje kuchnią centrum Torunia równorzędne Poznaniu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5078.

Zamienię dom w Warszawie lub willę w Poznaniu na dom lub willę w Poznaniu. Inż. Brochocki, Niegolewskich 15 — Urząd wodno-melioracyjny. 5080

Pieniądz

Posiadam 90.000 zł i czekam na propozycję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5166.

Wolne lokale

Mam lokale przemysłowe (100 m²) Winiary, pewną gotówkę, oczekuję korzystnych propozycyj — wynagrodzę; przyjmę wspólnika, najchętniej chemika. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5071.

Skład przy ul. Szkolnej. Remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5156.

Sew. Mielżyńskiego 19 lokale handlowe do wynajęcia. Remont konieczny. Inf. administrator: Fredry 1 m. 14. 5056

Szuka lokalu

Adwokat szuka 3—4 pokoi kuchnią lub używalność śródmieście, remont, odstępne. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4991.

Poszukuję składu z mieszkaniem lub mieszkania parter — front. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5196.

Pokoju umeblowanego zaraz samotna osoba, dobrze zapłaci. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 5186.

Ubikacji na przemysł blaszany. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5178.

Poszukuję lokalu handlowego na sklep kolonialny w dobrym punkcie, dam odstępne lub przeprowadzę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 5097.

Lokali handlowych w śródmieściu nawet po remoncie poszukuje się. 3 Maja 5 m. 19. 4442

Student poszukuje pokoju. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4753.

Składu poszukuję zwrot kosztów, przeprowadzę remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4723.

Mieszkania 3—4-pokojowego z przynależnościami wprost od gospodarza, remont przeprowadzę własnym kosztem. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 5059.

Poszukiwania

Kto może udzielić wiadomości o Stanisławie Olejniczaku ostatnio pracującym w Lage i Bielenfeld. Informacje proszę: Grodzisk, Poznańska 27, Walenty Olejniczak. 4722

Kpt. Józef Chodakowski z obozu II C Woldenberg poszukiwany przez żonę. Wiadomość proszę podać: Szczecin, Zarząd Miasta, komandor Jacynicz. k 122

Kto może udzielić informacji o losie prof. Stefana Adama Schmidta, który więziony był w r. 1941/42 na forcie VII. i stamtąd wywieziony został w niewiadomym kierunku. Tadeusz Wałkowski, Poznań, Kasztelańska 19 — Osiedle Grunwaldzkie. 5063

Kto udzieli informacji o moim mężu Andrzeju Karpińskim — st. sierż. 55 pp. z Rawicza, który znajdował się w więzieniu poznańskim na Młyńskiej do grudnia 1943 roku. Cecylia Karpińska, Rawicz, Rynek 34. 5089

Kotyk Tadeusz, ostatnio w Wiedniu, poszukiwany przez rodzinę. Oleśno P. U. R. 5098

Poszukuję narzeczonego Ludwika Zawieję z Pleszewa wywiezionego z więzienia Łodzi-Radogoszczy w styczniu br. do obozu w Niemczech. Janina Perzyńska, Leszno, ul. Kościuszki 2. 5105

Stroskana matka poszukuje syna **Piotra Górawskiego** z Niżniowa, pow. Tłumacz, woj. Stanisławowskie, syn Mikołaja i Tekli. Powołany w sierpniu 1944 do służby wojskowej z Niżniowa nie dał dotychczas żadnej wiadomości. Był prawdopodobnie przez czas krótki w Jarosławiu. Ewtl. wiadomości proszę skierować pod adr.: Tekla Górawska, Łęczno p. Miedzichowo, pow. Nowy-Tomyśl — Poznańskie. k 114

Poszukuję Grossmanna Franciszka, więźnia Dachau, 11 439, blok 16/II. Grossmann, Poznań, W. Garbary 17 m. 6. 5000

Wacław Krakowski, lat 47, aresztowany w Krakowie dn. 28. 7. 1944, jest poszukiwany przez żonę i siostry. Wiadomość adres: J. Stachowiak, Poznań, Łąkowa 18 m. 3, lub „Głos Wielkopolski" nr 4580.

Różne

Wnioski, odszkodowania, rehabilitacje, skrypty — przepisuje — powiela. Koncesjonowane Biuro Podań, Juszczak, Marcina 16/17. 5132

Przepowiada zdumiewająco trafnie w transie jasnowidzenia — Ladisando. Poznań, Strumykowa 9 m. 3. Godziny przyjęć: 14—18. 4424

„Fotoexpress" wykonuje wszelkie prace fotograficzne. Chełmońskiego 8, tel. 63-66. 4736

Radiowe odbiorniki naprawia tanio. Jackowskiego 33 m. 13.

Słynna chiromantka trafnie przepowiada. Wielka 9 m. 4, narożnik Szewskiej. 5127

Światłokopie wykonuję. Ogrodowa 18 m. 9. 5214

Zwózki, przeprowadzki. Szamarzewskiego 53 m. 3. 5153

Radiowe odbiorniki uszkodzone naprawia tanio. Jackowskiego 33 m. 13. 5087

Okulary, naprawy wykonuje Optyk, Liskowiak, Strumykowa 37. Badanie wzroku. 5096

Zapowiedzi

Urząd Stanu Cywilnego na miasto i gminę wiejską w Mosinie. Nr spisu zapowiedzi 67/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. maszynista Henryk Kawecki, stanu wolnego, zamieszkały w Poznaniu, ul. Wierzbięcice 43 m. 21, syn ślusarza Michała Kaweckiego, zamieszkałego w Poznaniu i jego zmarłej żony Marianny z domu Karbowiak, ostatnio zamieszkałej w Piątku, pow. Łęczyca (Łódzkie); 2. bez zawodu Monika Sikora, stanu wolnego, zamieszkała w Mosinie, ul. Strzelecka 4a, córka zmarłego zwrotniczego I-ej klasy Franciszka Sikory, ostatnio zamieszkałego w Mosinie, i jego żony Stanisławy z domu Szczepaniak, zamieszkałej w Mosinie, pow. Śrem — chcą zawrzeć związek małżeński. Każdy, któryby znał przeszkodę do zawarcia małżeństwa jest zobowiązany uwiadomić o tym niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego. Obwieszczenia zapowiedzi winno nastąpić w Mosinie-miasto, w Poznaniu oraz jednorazowo w gazecie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. Mosina, dnia 20 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego (w zast.) — Woźniak. 5027

Urząd Stanu Cywilnego, Obw. wiejski. Nr spisu: 131/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Bolesław Benduch, szewc, kawaler, ur. 26. 12. 1922 w Zawodziu pow. Częstochowa, zamieszkały obecnie w Sierakowie pow Rawicz, poprzednio w Jägerndorf (Niemcy), syn zmarłego Stanisława Benducha, robotnika, ostatnio zamieszkałego w Częstochowie i żony jego Antoniny z domu Figzał, zamieszkałej obecnie w Sierakowie pow. rawicki; 2. Joanna Bulanda, stanu wolnego, bez zawodu, obecnie zamieszkała w Sierakowie pow. rawicki, poprzednio w Pickau (Niemcy), ur. 3. 1. 1920 w Zabrzeziu pow. Nowy Sącz, córka zmarłego rolnika Józefa Bulandy, ostatnio zamieszkałego w Zabrzeziu, i żony jego Marii z domu Klimek, zamieszkałej w Zabrzeziu pow. Nowy Sącz, zamierzają zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Sierakowie, jednorazowo w czasopiśmie „Głos Wielkopolski" i Zarządzie Gminnym w Rawiczu. Rawicz, dnia 22 sierpnia 1945. Urzędnik stanu cywilnego (—) Sędłak. k 121

Urząd Stanu Cywilnego w Wróblewie. **Zapowiedź.** Podaje się do publicznej wiadomości, że 1. nieżonaty, rolnik Stefan Drożyński, wyznania rzym.-katol., zamieszkały w Biezdrowie pow. Szamotuły, ostatnio w Bensdorf, kreis Guben (Niemcy), urodz. 31. 8. 1919 r. w Wielkie-Siekierki pow. Środa, syn rolnika Stanisława Drożyńskiego i jego zmarłej żony Pelagii Drożyńskiej z domu Jabłocka, ostatnio zamieszkałych w Wielkie-Siekierki pow. Środa; 2. niezamężna, bez zawodu, Genowefa Ociepa, wyzn. rzymsko-katol., zamieszkała w Biezdrowie pow. Szamotuły, ostatnio w Bensdorf, kreis Guben (Niemcy), urodzona dnia 16. 2. 1925 r. w Kol. Czeremno pow. konecki, córka rolnika Antoniego Ociepy i żony jego Marianny z domu Stryka, obu zamieszkałych w Biezdrowie pow. Szamotuły — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym w Wróblewie i sołectwie gromady Biezdrowo oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Biezdrowo, dnia 18 sierpnia 1945 r. Urzędnik stanu cywilnego — Niziński. k 119

Urzędowe

R. 3, 4/45. **Ogłoszenie.** Sąd Grodzki w Strzelnie zawiadamia, że w dniu 28 września 1945 r. o godz. 9-tej odbędzie się rozprawa w sprawie wniosków o rehabilitację: a) Marty **Jaśkowiakowej** z domu Kammler, wpisanej do III-ciej grupy niemieckiej listy narodowej, urodz. 15. 1. 1890 r. w Nekli, powiat Środa, córki Józefa i Idy z domu Knittel, zamieszkałej w dniu 1 stycznia 1945 r i w dniu wpisania na niemiecką listę narodową w Strzelnie; b) Anny **Jaśkowiakówny,** wpisanej do III-ciej grupy niemieckiej listy narodowej, urodz. 22 lipca 1916 r. w Nekli, pow. Środa, córki śp. Zygmunta i Marty z domu Kammler, zamieszkałej w dniu 1 stycznia 1945 r., i w dniu wpisania na niemiecką listę narodową w Strzelnie. Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawczyń względem Narodu Polskiego, aby o tym doniosły Sądowi pod znakiem akt R. 3 wzgl. 4/45. Strzelno, dnia 21 sierpnia 1945 r. Sąd Grodzki — Łukowski. k 120

Administracja-ogłoszenia: Wyspiańskiego 10, I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64 — Adres Redakcji: Wyspiańskiego 10, I ptr Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium. Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—1305